NRA MEMBER U.S. WE DO OUR PART

A Newspaper for the Accomplished American of Polish Descent.

DZIENNIK CHICAGOSKI

Miłość Ojczyzny To Poświęcenie Wśród Pracy Ciągłej — Bez Wytchnienia.

ENTERED AS SECOND CLASS MATTER DECEMBER 29-TH, 1890, AT THE POST OFFICE AT CHICAGO, ILLINOIS, UNDER THE ACT OF MARCH 3-RD, 1879.

No. 6. PONIEDZIAŁEK, DNIA 8-GO STYCZNIA, (MONDAY, JANUARY 8), 1934 ROKU. (2c) ZA NUMER — ROK XLV.

DOSTAWA MLEKA WSTRZYMANA

LITWA PRZYPARTA DO MURU Z TRZECH STRON.

Kowno Musi Odpowiedzieć Tak Lub Nie Na Ofertę Sowiecką.

Tallin, Estonja, 8. stycznia. — Plany Rosji sowieckiej, prowadzone przy pomocy Polski w celu stworzenia protektoratu nad państwami nadbałtyckiemi, nad Finlandją, Estonją, Łotwą i Litwą, przyrzekając, iż Rosja i Polska gotowe są do interwencji na wypadek niebezpieczeństwa utraty niepodległości któregokolwiek z tych państw, wywołały wielkie zamieszanie w państwach bałtyckich. Wszystkie państwa z wyjątkiem Litwy — oświadczyły się stanowczo przeciw ofercie polsko-sowieckiej.

Plan sowiecko - polski spotkał się z taką niepopularnością w państwach, że rząd sowiecki uważał za stosowne wydać oświadczenie, iż propozycji tego rodzaju nie przedstawiał nikomu. Wysocy przedstawiciele rządu łotewskiego twierdzą jednak, że ofertę protektoratu dla państw bałtyckich przedstawił Litwinow.

Przedstawiciel Finlandji oświadczył, iż Finlandja nie obawia się ataku nieprzyjacielskiego i nie widzi powodu przyjmowania oferty Rosji sowieckiej. Łotwa i Estonja są również zabezpieczone do pewnego stopnia, lecz Litwa, granicząca bezpośrednio z Niemcami w Prusach Wschodnich, znalazła się pod murem, przyparta przez Niemcy, Rosję i Polskę. Ze strony Polski Litwa nie potrzebuje się obawiać żadnego ataku, przeciwnie, Litwini mogą liczyć na pomoc Polski w razie gdyby Litwie groziło niebezpieczeństwo ze strony Niemiec. Dlatego rząd litewski nie może się zdecydować na definitywną odpowiedź, którą jednak będzie musiał dać wcześniej czy później. Niebezpieczeństwo ze strony Niemiec zmusza Litwę do jasnego określenia swego stanowiska w Europie.

Anglicy Zarazili Się Sterylizacją Od Niemców.

W Londynie Planują Akcję Przeciw Umysłowo Chorym.

Londyn, 8 stycznia. — Rząd Wielkiej Brytanji przygotowuje projekt przeprowadzenia w kraju kampanji sterylizacyjnej przeciw umysłowo chorym. — Projekt ten ma być wkrótce przedstawiony w parlamencie dla zatwierdzenia.

Komisja rządowa studjowała plan sterylizacji przedłożony przez specjalną komisję lekarską i posiada już polecenia gotowe, lecz polecenia komisji są ścisłą tajemnicą.

Wiadomość o zamiarach rządu angielskiego w sprawie sterylizacji wywołała wielką konsternację w Londynie.— Jedni podtrzymują stanowisko rządu a drudzy są przeciwni. Różne organizacje religijne, polityczne i społeczne przygotowują się do zaciętej walki, szczególnie ze względu, iż rząd planuje użycie drastycznych środków w celu zamienienia swych projektów w czyn.

L. G. Brook, jeden ze „sterylizatorów" oświadczył, że rząd proponuje dobrowolne poddawanie się operacjom, jak również, że o przymusowej sterylizacji nie może być mowy i, że wszelkie inne pogłoski o zamiarach rządu są bezpodstawne. W skład komisji lekarskiej, która opracowała projekt sterylizacji — wchodzi dziewięciu wybitnych lekarzy angielskich.

Prawo „przymusowej sterylizacji" weszło już w Niewczech w życie w dniu 1 stycznia. — Rząd niemiecki stworzył 1,700 specjalnych sądów sterylizacyjnych, które mają decydować kto ma być położony na stół operacyjny.

W Anglji, według otrzymanych informacyj, powstaną również sądy sterylizacyjne, które decydować będą o losie ofiar „rządów postępowych".

MINISTER BECK PRZEWODNICZĄCYM STYCZNIOWEJ SESJI RADY LIGI?

Paryż, 8. stycznia. — Dzienniki podkreślają, że najbliższej sesji Rady Ligi Narodów w Genewie przewodniczyć będzie polski minister spraw zagranicznych Józef Beck.

Obrady rozpoczną się 13 stycznia.

PRZYKRE WYŚWIĘCENIE SEKCIARZA ZE WSI.

Warszawa, 8. stycznia. — Z Mołodeczna donoszą, że w osadzie Lichacze włościanie wyrzucili ze wsi kilku babtystów.

„Eksmisja' odbyła się w okolicznościach niezwykle przykrych dla sekciarzy. Mianowicie wypędzonym sekciarzom sprawiono „kąpiel" w przerębli, przy kilkunasto-stopniowym mrozie!

W ten sposób „wykąpani" sekciarze Marcinowicz i Ostapowski po wydobyciu z przerębli zostali przez kobiety przepędzoni kijami ze wsi.

POLSKI WĘGIEL ZDOBYWA NOWE RYNKI ZBYTU.

Kólewska Huta, 8. stycznia. — Polskie kopalnie skarbowe z siedzibą w Król. Hucie wykazują ostatnio dużą ruchliwość zdobywając nowe rynki zbytu.

W ostatnich czasach wysłano do Argentyny statek z węglem a obecnie ładuje się drugi statek. Ogólna ilość węgla przeznaczonego dla Argentyny, wynosi 25 tys. tonn. Jest to pierwszy transport węgla do tego kraju, który dotychczas był obsługiwany wyłącznie przez kopalnie angielskie.

Poza tem polskie kopalnie skarbowe zdobyły rynki zbytu nietylko na Bliskim Wschodzie, jak w Palestynie, Egipcie, Turcji, czy Grecji, lecz nawet bazy wysyłają węgiel do marynarki angielskiej jak Gibraltar i Singapor, gdzie wysłano w listopadzie jeden statek węgla a obecnie ładuje się drugi.

Życie Małego i Wielkiego Świata

Jeszcze jeden asystent sekretarza gabinetu Prez. Roosevelta, wmieszany w różne manipulacje finansowe w New Yorku, zrezygnował z urzędu. Tak zwykle bywa, że zgniłe owoce spadają z drzewa a zdrowy owoc pozostanie i dojrzeje na pożytek ludziom.

* * *

Podatkowy bil trunkowy, uchwalony już przez krajową Izbę reprezentantów, nakłada podatek 50 centów na kwartę wódki butelkowanej pod bondem, mocnego wina i brandy, oraz podatek 57½ centów od kwarty wódki mieszanej (blended) i jałowcówki. Do tej pory podatek wynosił 27½ centów od kwarty. Podatki stanowe podniosą jeszcze wyżej koszt trunków dla spożywców i można się naprawdę obawiać, że butlegerzy zaczną znów uprawiać swoje rzemiosło.

* * *

Amerykański Instytut Rzezalniany podaje, konsumcja mięsa w Stanach Zjednoczonych podniosła się w ubiegłym roku o 500,000,000 funtów, czyli o cztery funty więcej na osobę. — Wskazywałoby to, że, mimo depresji Amerykanie byli w stanie odżywiać się nieźle.

* * *

Ambasador Patek oświadczył po powrocie do Stanów Zjednoczonych, że Polska „jest silna, że naród pracuje ciężko i stabilizacja pracy i nadprodukcji jest dobra". — Praca, zgoda i silna wiara w przyszłość, to są rzeczy, które zbudują i utrwalą mocarstwowe stanowisko Polski.

* * *

Sir Stafford Cripps, członek szlachetnej rodziny angielskiej, oświadczając się za stworzeniem socjalistycznego rządu w Anglji, nazwał króla Anglji wrogiem robotników. Prasa angielska zrobiła z tego wielką sensację, gdyż jest to rzadki wypadek, aby „sir" (tytuł ten nadaje król) występował przeciw królowi. Pojęcia ludzkie się zmieniają.

KALENDARZYK

Dziś, poniedziałek, 8-go stycznia: — Św. Seweryna Opata.

Jutro, wtorek, 9-go stycznia: — Św. Juljana.

Z Biura Meteorologicznego

Wschód słońca o godz. 7:18. Zachód słońca o godz. 4:36.



Pogoda w Chicago i okolicy: W poniedziałek pochmurno, prawdopodobnie przed południem lekki śnieg, poczem znacznie zimniej; wzmagający się północno - zachodni wiatr. We wtorek pogoda oraz cokolwiek cieplej.

*

Temperatura doby minionej: Najwyższa wczoraj o godzinie 8-mej rano 36 stopni, najniższa dziś o godzinie 2-giej w nocy 34 stopnie.

*

— Biura Konsulatu Rzeczypospolitej Polskiej w Chicago mieszczą się p. nr. 1500 North Dearborn Parkway.

MLEKO DLA NIEMOWLĄT.



Cztery auta ciężarowe z mlekiem dla szpitali i niemowląt w Chicago w drodze z farm z Wisconsin w eskorcie policyjnej. Władze starają się zapobiec akcji pikiet strajkowych, zatrzymujących transporty i niszczących tysiące galonów mleka.

Policja Zamyka 2,000 Salunów Bez Licencyj w Mieście.

Stanowe Prawo Trunkowe Oczekiwane w Tygodniu.

Policja chicagoska otrzymała w sobotę wieczór rozkazy zamknięcia 2,000 lokali w mieście, których właściciele nie wnieśli aplikacyj o licencje na wyszynk trunków w pierwszej połowie b. r., jakkolwiek mieli oni licencje na wyszynk 3.2-procentowego piwa. Wszystkie te wyszynki miały być zamknięte do dzisiaj rana.

Siedmiu salunistów w dystrykcie Hyde Park wniosło w sądzie obwodowym petycję o zabronienie policji mieszania się do sprzedaży trunków i kwestjonującą nowy ordynans miejski o licencjach trunkowych. Przesłuchy wyznaczono na ten tydzień.

Horner pełen ufności.

W międzyczasie, gub. Horner oznajmił,że ma zapewnienia, iż proponowane prawo o stanowej kontroli trunków będzie uchwalone w legislaturze w ciągu tygodnia. Gubernator spodziewa się, że senat przeprowadzi bil w środę, a Izba w paru następnych dniach uzgodni zmiany wprowadzone w wyższej Izbie.

Oznajmienie gubernatora uważano za wskazówkę, że przywódcy ustawodawczy zapewnili go, iż będą mieli dość głosów do przeprowadzenia bilu w formie, w jakiej się znajduje obecnie w pierwszem czytaniu w senacie. W ub. czwartek, kiedy się dowiedziano o porozumieniu pomiędzy mayorem Kellym i gubernatorem, mówiono, że bil spotka się z silną opozycją w obydwu Izbach.

Zapowiedź walki.

Antagonizm miały wywołać dwa główne zastrzeżenia bilu, jedno przewidujące utworzenie oddzielnej komisji trunkowej dla powiatu Cook, a drugie kasujące sprzedaż trunków przy kontuarach (barach). Stworzenie oddzielnej komisji dla powiatu Cook miało wywołać silną opozycję wśród ustawodawców z prowincji, a zniesienie bar pogniewało członków z powiatu Cook.

Gub. Horner bronił tych obydwu zastrzeżeń mówiąc:

„Bara jest cecha starego typu, otwartego salunu. Pod żadnym warunkiem nie powinno się tego zastrzeżenia usuwać z bilu. Psychologicznym skutkiem tego zastrzeżenia będzie, że ludzi będą pili mniej i będą się zachowywali przyzwoiciej.

„Nie obawiam się, że to zastrzeżenie będzie gwałcone, jeżeli bowiem ktoś będzie sprzedawał trunki przy barze, straci swoją licencję i narazi się na inne kary. Niema w tem zastrzeżeniu żadnego podstępu ani kruczka."

Gubernator nawiązał również do pogłoski, jakoby go zmuszono do zgodzenia się na oddzielną komisję kontrolną dla powiatu Cook. Komisja ta ma się składać z prezesa komisji stanowej, sekretarza stanowego Hughesa i trzeciego człowieka, wyznaczonego przez radę miejską.

„Nie było żadnego nacisku w zgodzeniu się na tę komisję" — gubernator powiedział. — „Ja sam poddałem nazwisko sekr. Hughesa na konferencji z mayorem Kelly'm i Pat Nash'em w czwartek. Hughes nie jest krewnym Nash'a, a ja podsunąłem jego nazwisko, ponieważ jego urząd jako sekretarza stanowego obejmuje pewne udogodnienia, które pomogą mu w spełnianiu pracy członka komisji".

"Zamordowany" Wypłatał Figla Mordercom i Żyje.

John French, lat 25, zam. p. nr. 4903 Lake Park ave., ofiara przejażdżki w jedną stronę, z której się nie wraca — powrócił żywy ku wielkiemu zdziwieniu swych niedoszłych morderców, którzy byli pewni, iż French „już więcej nie wróci".

French po otrzymaniu opatrunku w szpitalu w Harvey, Ill., opowiedział następującą historję:

— Spotkałem Edwarda F. Cusacka w bilardowni przy 47ej ulicy i Federal. Cusack ofiarował się zawieść mnie do domu swojej matki samochodem. Kiedy byliśmy w samochodzie, przyłączył się do nas McCarthy. Pojechaliśmy w stronę domu matki, a kiedy minęliśmy dom, byłem zdziwiony i zaniepokojony, lecz Cusack starał się mnie uspokoić zapewnieniem ,iż pragnie mi pokazać „pewne ciekawe mejsce". Jechaliśmy dalej.

— Cusack zatrzymał samochód przy 141-ej ulicy i River road, gdzie obaj zmusili mnie do wyjścia z samochodu. — Cusack nazwał mnie „szczurem". Próbowałem uciekać, lecz Cusack uderzył mnie czemś twardem w głowę, a McCarthy począł do mnie strzelać z rewolweru. Poczułem, iż zostałem raniony trzy razy. Jedna kula ugodziła mnie w kolano a dwie w prawe ramię. Nie zatrzymywałem się, lecz kołysząc się i udając śmiertelnie rannego, wskoczyłem do rzeki Little Calumet, która w tem miejscu, na moje szczęście, była bardzo płytka. Położyłem się w wodzie w znak i leżałem spokojnie udając trupa. Po chwili usłyszałem głos Cusacka: „Już nie żyje. Uciekajmy". Samochód ruszył z miejsca. W pół godziny po odjeździe samochodu począłem się poruszać i przekonałem się, że mogę władać zranioną nogą i ręką. Przepłynąłem rzekę na drugą stronę i później przy pomocy automobilisty dostałem się do szpitala.

Policja przypuszcza, że Cusack i MacCarthy należeli do szajki bandytów, którą znał French. — Przypuszczali, że French zdradził niektóre ich tajemnice i dlatego chcieli go zgładzić ze świata.

Po otrzymaniu zeznań „zamordowanego" policja aresztowała obu wskazanych przez Frencha w celu przeprowadzenia śledztwa. Cusack jest wydalonym policjantem, a Mac Carthy jest b. agentem unji woźniców samochodowych. — Rannego Frencha sprowadzono do szpitala powiatowego, gdzie lekarze stwierdzili, iż „zamordowany" powróci wkrótce do zdrowia.

NIEMOWLĘTA, CHORZY I DZIECI NIE UCIERPIĄ.

Strajk Może Się Skończyć Dziś Lub Jutro.

Regularną dostawę mleka do domów w mieście wstrzymano dzisiaj rano w następstwie skutecznej blokady wszystkich dróg wiodących do Chicago przez farmerskie pikiety strajkowe. Cztery wielkie mleczarnie — Borden, Bowman, Wanzer i Wieland — zapowiedziały wczoraj wstrzymanie dowozu mleka. Strajk 18,000 farmerów należących do Pure Milk Ass'n odciął kompletnie źródło dostaw mleka dla Chicago.

Jednocześnie oznajmiono, że rodziny potrzebujące mleka dla niemowląt, chorych i dzieci mogą dostać mleko telefonując do swoich regularnych dostawców. Mleko „zaświadczone" (certified) dla niemowląt będzie dostarczane jak zwykle. William J. Bogan, superintendent szkół, postarał się również, aby mleko dostarczono do szkół.

Strajk przyniósł do północy następujące ważniejsze wydarzenia:

1. — Zorganizowane kompanje mleczarskie wydały rozkazy woźnicom, aby nie stawili się do pracy dzisiaj rano.

2. — Liczne akty gwałtu w promieniu 100 mil od Chicago. Próba wykolejenia pociągu mlecznego blisko Kenosha. Odparcie 300 strajkujących farmerów w Sturtevant, blisko Racine, przez użycie gazu łzawiącego. Wylanie 600,000 kwart mleka i odcięcie 95 procent dostaw dla miasta.

3. — Dr. Bundesen, prezes chicagoskiego wydziału zdrowia, odmówił pozwolenia na dowóz mleka ze źródeł obcych, które nie były pod inspekcją jego biura.

4. — Możliwe i prawdopodobne zakończenie strajku dzisiaj wieczorem lub jutro rano, według krążących pogłosek.

5. — Unijni rozwoziciele mleka, oficjalnie trzymają się zdala od strajku, ale jako jednostki okazują sympatję strajkierom i grożą, że będą im pomagali w zablokowaniu dostaw mleka dla niezależnych mleczarni, które zatrudniają nieunijnych woźniców.

Wandale Niszczą Wozy Mleczarskie w Mieście.

Policja Eskortuje Transporty Mleka.

Patrole policyjne w liczbie 26 eskortowały dzisiaj nad ranem wozy mleczarskie w mieście, kiedy akty gwałtu w strajku mleczarskim zaczęły się szerzyć w środku miasta.

Niewyśledzeni wandale oblali gazoliną i spalili auto ciężarowe A. Hellsterna, stojące przed jego domem przy ul. Burling. — Hellstern jest zatrudniony przez jedną z niezależnych mleczarni, która zamierzała rozwozić dzisiaj mleko.

Mleczarnia Bowmana rozesłała wozy pod silną strażą policyjną, z mlekiem dla hoteli w śródmieściu, szpitali i restauracyj. Policja pilnowała również wozów Bordena.

Pomocy policji wzywano też z innych miejsc. Szyby powybijano w trzech niezależnych mleczarniach i aresztowano później siedmiu woźniców innej firmy, którzy pikietowali owe mleczarnie.

Około 800 strajkujących farmerów usiłowało wczoraj zatrzymać pociąg z pasażerami, pocztą i mlekiem blisko Russell, Ill. Młodsi zaczęli już zwalać progi kolejowe na szyny, ale starsi i rozważniejsi farmerzy zdołali im wyperswadować, aby odstąpili od swego zamiaru.

Blisko Pingree Grove, Ill., pikiety strajkowe zatrzymały wóz z transportem 8,000 funtów mleka. Wóz strącono w bagno i przewrócono.

Trzej strajkujący farmerzy w powiecie McHenry odnieśli ciężkie pokaleczenia, kiedy maszyna, którą próbowali zatrzymać na drodze, poślignęła się i wjechała na nich. Wszystkich trzech odwieziono do szpitala.

W powiecie Lake, Ind., dziesiątki wozów z mlekiem idących do Chicago i Calumet zatrzymano, woźniców ściągnięto z nich, mleko wylano, a wozy zawrócono do domu.

FARMERZY GOTOWI DO USTĘPSTW; CHCĄ ZAKOŃCZYĆ STRAJK.

Apel z Washingtonu Odnosi Skutek.

O północy, Pure Milk Ass'n, przez swego przedstawiciela, A. M. Krahla, wystąpiło z niespodziewaną propozycją zakończenia strajku mleczarskiego pod warunkami, któreby dotknęły zarówno niezależne i jak i zorganizowane mleczarnie.

Posunięcie to przyszło po otrzymaniu z Washingtonu telegramu od sekr. rolnictwa Wallace'a. — Naglił on w nim o natychmiastowe załagodzenie strajku, prosił wszystkich producentów o poparcie i współpracę w ustanowieniu godziwej ceny pomiędzy producentami i kupcami i obiecał czuwać nad przestrzeganiem każdej, ewentualnie osiągniętej ugody w sprawie cen.

Producenci, w swojej propozycji pokojowej robią nieznaczne ustępstwo na rzecz dystrybutorów co do ceny, jakąby przyjęli za mleko. Prawdziwą jednak bombą w ich ofercie jest warunek, że cokolwiek zrobią zorganizowani producenci i kupcy, to samo muszą zrobić niezależne mleczarnie i farmerzy dostarczający im mleko.

Stowarzyszenie mleczarskie ofiaruje się sprzedawać mleko po starej cenie, $2.10 za 100 funtów, czyli około 4.5 centów za kwartę. Mleko na śmietanę ofiarują się dostawiać po $1.15 za 100 funtów, czyli 2.5 centów kwarta. Poprzednio dostawali za ten rodzaj mleka po 3.1 centów za kwartę. Stara cena mleka i nowa cena śmietany robią skombinowaną razem cenę $1.85 za 100 funtów.

ZARZĄDY CHORÓW MAJĄ MISJĘ DO SPEŁNIENIA W 1934 R.

Czasy świąteczne i wakacyjne już minęły, więc praca regularna w Chórach na nowo się rozpocznie, a mianowicie pierwsza praca zaczyna się od instalacyj czyli obejmowanie steru nowego zarządu w Chórach.

W bieżącym roku zarządy w Chórach a mianowicie, prezeski i prezesi mają wielkie zadanie przed sobą, to jest ażeby Chór, pełną liczbę delegatów wysłał na Zjazd Walny do Nowego Yorku. Od nich wiele zależy, i od nich się wiele wymaga. Prezeski i prezesi są głową całego zespołu, więc od nich będzie zależeć, czy Chór będzie reprezentowany na Sejmie w Nowym Yorku.

Po Chórach słychać zdania, że podróż za daleka, że bez nas się obejdzie. My śpiewacy tak sądzić nie możemy, bo gdy nie było nas, nie było Chórów, ani Zw. Śp., a jeżeli w miejsce tych starszych pieśniarzy, młodsza generacja ich miejsca nie zajmie, to napewno — zginie los. Stańmy więc do pracy z tem postanowieniem, że na sejmie być musimy! Zbierajmy i odkładajmy fundusz na tę podróż, a napewno pełna liczba w New Yorku będzie!

*

Sprawozdanie finansowe IV Kw. 1933.

Dochód:

Październik za podatek od Chórów	81.20
Listopad " " "	13.60
Grudzień " " "	86.47
Zwrot za nuty od Komit. Polskiego Dnia	223.10
	404.37

Rozchód:

Październik pensje urzędników	80.25
Listopad druki i ogłoszenia	21.04
Grudzień pensje urzędników i koszt podróży do N. Yorku prezesa	223.10
	324.39

Zestawienie:

Dochód IV kwart. 1933	404.37
balans III kwart.	34.31
Razem	438.68
Rozchód IV kwart.	324.39
Pozostaje u kasjera	$114.29

Zobowiązania: zaległe pensje urzędników w sumie $525.00. Zobowiązania Chórów w liczbie 70 za podatki 3,242.00.

W. Krawczyk, J. Handke, J. Korzeniewska, kom. fin.

*

Sprawozdanie roczne bibljotekarza Z. Ś.

Nut rozsyłanych do poszczególnych Chórów i Okręgów Z. S. przez rok 1933 było razem 8,233 egzemplarzy. Sprowadzono z Polski i drukowano tu na miejscu w 17,150 egzemplarzach. Przeto bibljoteka Z. Ś. została wybogacona o blisko 9,000 egzemplarzy!

Na Zjazd Walny, nuty do Koncertu i Kontestu już wszystkim Chórom rozesłano. Jeżeli jakikolwiek Chór takowych nie odebrał, z winy zmiany adresu sekretarza, lub też nuty Chórowi nie oddał, to Chóry są proszone zaraz się zgłosić na adres 2738 Potomac Ave.

*

Turniej Śpiewaczy!

Na ostatniem posiedzeniu zarządu Z. Ś. uchwalono urządzić wielki Turniej Śpiewaczy, dnia 6go maja, w sali Zjednoczenia. Turniej ten czyli Kontest, który zarząd urządza, nie wchodzi w żadne atrybucje konstytucji Z. Ś. więc pieśni przez Chóry śpiewane, przedstawione do wyboru każdemu Chórowi. Komitet mianowany przez Zarząd Centralny, w krótkim czasie wyśle do Chórów stosowne zaproszenie i wyjaśnienie!

Górą Pieśń!

J. Handke, korespondent.

Ze Związku Klubów Małopolskich.

Klub Brzeźnica będzie miał roczne posiedzenie instalacyjne we środę ,dnia 10go stycznia, o godzinie 7:30 wieczorem, w sali J. Kuli, 1824 Augusta i Newton ul. Wszyscy członkowie proszeni o przybycie. — Michał Kalita ,prezes; Józef Kozak ,sekr.

*

Klub Siedliska-Bogusz odbędzis roczne posiedzenie instalacyjne dnia 11-go stycznia, t. j. w przyszły czwartek, o godzinie 7:30 wieczorem w sali Liberty, 1511 Emma ul., wszyscy członkowie proszeni. — W. Prokuski, prezes; Fr. Pociask, sekr.

*

Klub Wielopola - Skrzyńskiego zwołuje na roczne posiedzenie instalacyjne wszystkich członków o godzinie 7ej wieczorem, z obowiązku wszyscy członkowie proszeni przybyć. — Józef Wlezień ,prezes; Jan Brzoza, sekr.

*

Klub Białego Orła Zembrzycan zawiadamia wszystkich członków o swem rocznem posiedzeniu instalacyjnem, w piątek, dnia 12-go stycznia w sali Atlas, 1436 Emma ul., o godzinie 7ej wieczorem, na tem posiedzeniu będą roczne sprawozdania oraz przysięga nowej administracji, wszyscy członkowie pożądani. — A. Zemlik, prezes; R. Zmudka, sekr.

*

Klub Oświatowy Pojawian odbędzie posiedzenie roczne połączone z instalacją nowego zarządu, w piątek dnia 12-go stycznia, w sali Łatki, Noble i Huron ul. ,o godzinie 7:30 wieczorem. — W. Mika, prezes; Jakób Smoleń, sekr.

*

Klub Lisia Góra odbędzie roczne posiedzenie instalacyjne w sobotę, dnia 13go stycznia, w sali Łatki, narożnik Noble i Huron ul., o godzinie 7ej wieczorem. Przypominamy, że posiedzenie będzie w górnej sali, po złożeniu przysięgi przez nową administrację, będziemy mieć zabawę, na którą zapraszamy wszystkich przyjaciół i sympatyków. — Władysław Mechla, prezes; Józef Madej, sekr.

Sekta jest to stronnictwo religijne, odstępujące od zasad wiary kościoła głównego.

SEZ YOU

	True	False	Score
1. A stufa is a jet or steam issuing from a fissure in the earth.			
2. Syntax is that part of grammar which teaches of the proper construction and arrangement of words in a sentence.			
3. Tapioca is obtained from a bush.			
4. There are, as a rule, 12 eggs to a pound.			
5. A teaspoonful equals 180 drops.			
6. The sagene is a measurement of length in Germany			
7. Asbestos weighs from 125 to 175 pounds per cubic foot.			
8. Air has a density of 1.2930 grams per litre			
9. The chemical symbol for zinc is "Zc"			
10. Fire damp is the most commonly known coal mine gas			
TOTAL			

Here's how to get your intelligence score: If you think a statement is true, place a check beside it in the column headed "True." If you think it false, place a check beside it in the column headed "False." After you have completed the questions look up the correct answers and put a down in the "Score" column every time you are correct. A perfect score is 100.

THE OLD HOME TOWN Registered U. S. Patent Office By STANLEY



Z HELENOWA

Tow. Mężczyzn Różańca św. na Helenowie czyni przygotowania do przedstawienia teatralnego, mającego się odbyć w niedalekiej przyszłości w sali parafjalnej. Na ostatniem posiedzeniu wybrany został zarząd w skład którego wchodzą: J. Łucarz, prezes; J. Sokół, wiceprezes; S. Szyper, sekr. prot.; p. Szczerbicki, sekr. fin.; A. Chuchro, kasjer.

*

Stow. Handlowców 31 Wardy odbędzie swe posiedzenie w czwartek, dnia 25go stycznia, w sali zwykłej, na którem nastąpi wybór urzędników. Prezesem tego stowarzyszenia jest p. Edward Kirsten, pogrzebowy.

*

Nowy zarząd Tow. Dobroczynności po. św. Wincentego a Paulo tworzą następujący urzędnicy: P. Balda, prezes; J. Bielina, Iszy wiceprezes; J. Łucarz, IIgi wiceprezes; P. Szczerbicki, sekr. prot.; A. Balda, kasjer. Towarzystwo to niesie pomoc biednym i potrzebującym. Jednym z najbardziej zasłużonych członków jest p. Szczerbicki, który zawsze służy radą i wskazówkami i spieszy z pomocą tam gdzie jej potrzebują, pobudzając innych do tej pracy w myśl miłosierdzia chrześcijańskiego.

*

Dnia 21go stycznia, chór parafjalny św. Heleny, urządza koncert w sali Zjednoczenia. Chór pod dyrekcją organisty p. Jana Dendora, czyni skrzętne do koncertu przygotowania.

*

Na ostatniem posiedzeniu Klubu Kazimierza Wielkiego wybrano następujący zarząd: Edward A. Kirsten, prezes; Ignacy Laszkiewicz, wice-prezes; Wawrzyniec Woźny, sekr. prot.; P. Szczerbicki, sekr. fin.; P. Balda, kasjer. Do komitetu dobrobytu weszli: M. Kowalski, J. Labiak, J. Kiełbasa, E. Bieliński, A. Balda. Chorążym obrano J. Matugę, a marszałkiem J. Stawasa.

*

Z zakładu E. A. Kirstena, do kościoła św. Heleny przeniesiono zwłoki zmarłych, śp. W. Witkowskiego i śp. A. Mrówczyńskiego, obu nieżonatych, poczem zwłoki ich odwieziono na miejsce wiecznego spoczynku na cmentarz św. Wojciecha.

*

Klub Pań „Wanda" na ostatniem posiedzeniu wybrał następujący zarząd: pani Stanisława Budzban, prezeska; pani J. Górska, wice-prezeska; pani A. Laszkiewicz, sekr. prot.; pani J. Holenderska, sekr. fin.; pani F. Firan, kasjerka; panie B. Raichel i A. Lepienka, marszałkinie.

*

Pan Edward A. Kirsten, właściciel zakładu pogrzebowego na Helenowie, rozdaje w prezencie śliczne kalendarzyki, które można postawić na biurku lub na stoliku. Zakład jego mieści się pnr. 1006 N. Western ave.

*

Tow. św. Heleny, gr. Zjedn. PRK., wybrało następujący zarząd na ostatniem posiedzeniu: Ignacy Laszkiewicz, prezes; J. Łucarz, wice-prez.; J. Chodera, sekr. fin.; W. Bratko, sekr. prot.; Jan Łucarz, kasjer; Ed. Budzban, sekr. małoletnich.

*

Tow. Królowej Jądwigi, gr. 525 Z. P. w Am., zawiadamia swe członkinie, iż zmieniło datę posiedzeń. Posiedzenia od Nowego Roku odbywać się będą w każdy pierwszy czwartek miesiąca, w sali par. św. Heleny o godzinie 7:30 wieczorem. Instalacja Tow. odbyła się w dzień Nowego Roku w sali parafjalnej. Po instalacji nastąpiła zabawa taneczna. Prezeską jest pani Józefa Górska.

*

Onegdaj w domu pp. Jana Pabis ,pnr. 2659 Augusta blvd. odbyła się zabawa tak zwana „Surprise Party" dla p. Adama Sobolewskiego, syna pp. Aleksandra i Heleny Sobolewskich, z okazji jego imienin i rocznicy urodzin. Po kolacji wykonany został piękny program, podczas którego ponna Eleonora Jaglińska odtańczyła taniec hiszpański. Na fortepianie grała panna Mania Pabis, a śpiewem popisywała się panna Ida Barasi. Przemówienia wygłosili panowie: Franciszek J. Kruppa, Jan Betlej, Władysław Pabis i inni. Pięknie też śpiewał p. Józef Wojdyla, alias Kid Wayde. W zabawie tej wzięli udział: pp. Sobolewscy, pp. J. Pabis, pp. F. Betlej, pp. J. Betlej, pp. F. Kruppa, panowie: Adam Sobolewski, Franciszek J. Kruppa, Władysław Jagliński, Tadeusz Wojdyla, Władysław Tubulewicz, Florjan Bellak, Tomasz Burrows, Władysław Pabis, Czesław Betlej, Edward Wójcik, Aleksander Wojdyla, Franciszek Duffy, Kazimierz Malec, oraz panny: Mania Pabis, Marja Rubel, Stanisława Książek, Stanisława Jaglińska, Janina Romankiewicz, Helena Książek, Laura Jaglińska, Janina Sobolewska, Jadwiga Sydarczyk, Marja Mikolasek, Viola Wiecuch, Eleonora Mikolasek i Władysław Pabis z narzeczoną. Przy muzyce i śpiewie bawiono się wesoło i ochoczo.

THE TUTTS By Crawford Young



Urzędników P. L. W. A. Uroczyście Wczoraj Instalowano.

Po Bankiecie z Programem Odbyła Się Zabawa Taneczna w "Oazie".

Uroczystej instalacji zarządu centralnego Polskiego Legjonu Weteranów Amerykańskich dokonano wczoraj wieczorem w „Oazie", przy Milwaukee avenue, przy dość licznym udziale członków tejże organizacji weterańskiej, oraz przyjaciół ich i sympatyków.

Po wspólnej kolacji, jakiej przyrządzeniem zajął się p. S. Michalski, weteran S. Gnaster, adjutant wyżej wspomnianej organizacji przystąpił do programu, powołując na mistrza toastów kolegę, S. Halicka. Hymny amerykański i polski odegrała orkiestra.

Konsul Polski, Dr. Juljusz Szygowski w imieniu Konsula Generalnego, Dr. Tytusa Zbyszewskiego składał weterańskiej organizacji życzenia „największych i najpiękniejszych owoców pracy." Również złożył życzenia weteranom i we własnem imieniu.

Panna A. Emilja Napieralska, prezeska Związku Polek w Ameryce wspomniała w swojem przemówieniu te chwile, kiedy do walki stanęli ochotnicy nasi w Chicago, kiedy ich żegnano i na pola walk wysyłano — dla Polski. Mówiła o obecnym kapelanie weteranów, X. S. Koralewskim, który był jednym z pierwszych w szeregach amerykańskich.

X. Stanisław Koralewski, proboszcz parafji św. Stanisława B. i M., w Kankakee, Ill., kapelan P. L. W. A., mówił o miłości do Ojczyzny, o poświęceniu się weterana polskiego a na koniec złożył wszystkim swoje, noworoczne życzenia. Weterani P. L. W. A., w X. Koralewskim mają prawdziwego przyjaciela i kapelana.

Po przemówiniu Franciszka Kempy, dyrektora Zjednoczenia, który przybył w zastępstwie prezesa, Jana J. Olejniczaka ze śpiewem wystąpiła panna Marja B. Śniegowska, a na fortepianie akompanjowała pana Henryka Block.

Burmistrza miasta, Edwarda J. Kelly'ego zastępował Franciszek W. Zintak, klerk sądu wyższgo, który radził trzymać się razem zwłaszcza w polityce. Mistrz toastów następnie odczytał trzy depesze jakie z życzeniami nadesłali: J. E. Szukalski, komendant na stan Ohio; Legjon Pań nr. 15 w Cleveland, Ohio i Dr. M. W. Majchrowicz, z Chicago.

Naczelny komendant P. L. W. A., Bolesław F. Kalisz, choć już czas było „podkówki poliszować", jednak mówił o Legjonie weteranów polskiego pochodzenja i jego dążnościach. Mówił dalej o polityce: wspomniał że zapanowała „harmonijna praca w legjonie od ostatniego sejmu w Cicero" — czytał listę nowego zarządu centralnego, w skład którego weszli: B. F. Kalisz, komendant; M. Głód, wice-komendant; S. Gnaster, adjutant; K. Pasikowski, kasjer; A. M. Pallasch, adwokat; Dr. L. Tabeński, lekarz naczelny; X. Stanisław J. Koralewski, kapelan; A. Zajewski, J. Ludwicki, C. Durzec, F. Pochroń i J. Malega, dyrektorzy.

W imieniu Korpusu Pomocniczego Hallerczyków przemawiała pani Agnieszka Wisła, wspominając pracę pań dla weteranów i inwalidów.

Polityczną „mówkę" palnął Wacław F. Hetman, prezes Klubu Pułaskiego, który zdążał do tego, aby obecnych poinformować, że na sali „som my dwa Republikany, ja i Dzian Stanek." — Więcej ich nie było. . .

Pani Anna Druzela, prezeska Legjonu Pań przy P. L. W. A., po złożeniu życzeń weteranom i koleżankom swoim nawoływała inne panie do wstępowania do szeregów dia dobra i wspólnej pracy inwalidów polskich i weteranów. Dodała, że obecnie w Legjonie Pań odbywa się kontest werbunkowy z bezpłatnym zapisem dla wszystkich ochotniczek. Czytała następnie listę urzędniczek Legjonu Pań, których instalacja odbyła się także wczoraj wspólnie z P. L. W. A. Do zarządu tego wchodzą panie: Anna Druzela, prezeska; Bolesława Malinowska, wice-prezeska; Marja Szurgot, sekretarka; Pelagja Skowrońska, kasjerka; Katarzyna Podgórska, Katarzyna Modzelewska, Stanisława Mucho, Stanisława Terlikowska i Marja Cuga, dyrektorki; Anna Wojtas, chorążyni i Katarzyna Ulanowska, korespondentka.

Pani Szwajcer, Komisarka Wydziału Kobiet Z. N. P., na stan Wisconsin, jako przedstawicielka Oddziału nr. 12 w Milwaukee, weteranom i koleżankom złożyła życzenia wszelkiej pomyślności.

Jan Stanek, stanowy komendant P. L. W. A. i „drugi republikan" prosił kolegów o werbowanie nowych członków i w imieniu całego zarządu stanowego złożył cześć.

Przemawiali następnie: pani Helena Ciągło i Jan Ciągło, z Detroit, L. Kołakowski z Milwaukee, Wisc., Dr. Jan Kobrzyński, prezes Centrali Organizacyj Ideowych Polskich w Chicago, a program zakończył Mieczysław Głód, ustępujący komendant, który pozostając na urzędzie wice-komendanta obiecał tak jak dawniej dla P. L. W. A. pracować.

Po zakończeniu programu bankietowego wszyscy udali się do górnej sali, gdzie do późnej pory odbywała się zabawa taneczna.

KOŁOWICH SKAZANY NA 10 DO 20 LAT.

Detroit, Mich., 8 stycznia. — Sędzia Ferguson ogłosił wyrok na Jerzego Kołowicha, uznanego winnym sprzeniewierzenia $82,000 ze State Bank of America, skazując go na 10 do 20 lat więzienia w Jackson. — Jest to identyczny wyrok z tym, jaki zapadł w pierwszym procesie Kołowicha.

SEZ YOU Answers

1. True. 2. True. 3. False. From the roots of a tree. 4. False. Ten. 5. False. Eighty drops. 6. False. Russia. 7. True. 8. True. 9. False. "Zn". 10. True.

KORNEL MAKUSZYŃSKI

SŁOŃCE W HERBIE

Powieść Współczesna

(Ciąg dalszy).

XVI.

Nieopodal spotkał Szoka, który się włóczył po ścieżkach bez celu i krzywiąc głowę, przyglądał się jednem okiem grze świateł przedzachodniej wśród chmur, jak wypłowiały, z wytartem pierzem kogut wygląda jastrzębia, śmiesznie przekrzywiwszy łeb; od czasu do czasu, trzymanym w ręku prętem ścinał purpurową głowę maku i szedł dalej, pogwizdując.

Przystanął, ujrzawszy Bolskiego, wychodzącego z oficynki Relskich i zdziwił się; zdumienie jego urosło, kiedy rozpoznał w szarzyźnie mroku, że Bolski ma twarz rozradowaną i zadowoloną.

— Znalazłeś brylant? — spytał Szok, — czego się radujesz?

— Może i znalazłem, — odrzekł Bolski, wziąwszy Szoka pod ramię, podprowadził go w pustą aleję, gdzie ich nie można było dojrzeć z okien oficynki, — i to prawdziwy brylant, czystej wody.

Zrozumiawszy, Szok się uśmiechnął; przyjrzał się strojowi Bolskiego z widocznem lekceważeniem i zagwizdał.

— Byłeś z wizytą?

— Można to nazwać wizytą. Panienka była sama.

— A jednoręki gdzie?

— W polu, pracuje na mnie.

— A dziewica co robi?

— Modli się za mnie.

I zaśmiali się obaj, bardzo cicho, Bolski nawet rozejrzał się, czy gdzie jaki Kusztyk lub inna mara nie wylezie z chaszczów. Szok patrzył na Bolskiego już z uznaniem i jakby z radością.

— Jeśli ona się modli za ciebie, — rzekł — będziesz z pewnością zbawiony.

— Ja ci też za to ręczę.

— Na coś ją wziął?

— Na współczucie — odrzekł Bolski z zadowoleniem i uśmiechnął się. — Słuchajno, Szok...

— Oto moje ucho!

— Może się zdarzyć, że panna Relska zechce kiedy rozmawiać z taką hjeną, jak ty; kobiety mają nieprawdopodobne pomysły, — wtedy Szok, musisz łgać.

— Na jaki temat?

— Na ten sam, na który ja łgałem. Uczyń to dla przyjaciela; pamiętaj, że jestem nieszczęśliwy w miłości.

— Stary kawał, — wtrącił Szok.

— Dla niej najstarszy jest jeszcze za nowy, to jest małe dziecko, które ma bardzo wielkie serce i nie wie, co z tem zrobić.

— Tyś ją już pouczył?

— Niech Pan Bóg broni. Co cię to zresztą obchodzi? Pamiętaj tylko, że niema nieszczęśliwszego człowieka nade mnie.

— Czy płakać mi wolno, kiedy jej to oświadczę?

— Głupiś!

— Rozumiem, to ona ma płakać. Powiadam ci, że się Pan Bóg nad tobą ulituje, kiedy ja zacznę wykładać o twojem nieszczęściu. I z miłości jesteś nieszczęśliwy?

— Nie mów co, jak i kiedy, bo i tak nic nie wiesz, ale z miłości.

— Ona umarła?

— Kto taki?

— No ta, którą kochałeśś? Muszę wziąć przecież dokładną miarę na twoje nieszczęście. Wiesz, że z tych czasów, kiedy tak cierpiałeś z miłości pozostało ci pięć siwych włosów i ta zmarszczka na czole. Przysięgam ci, że to z tych czasów, pamiętam jakby dziś.

Bolski śmiał się cicho z bezczelnych dowcipów Szoka, i zdjąwszy kapelusz, chłodził głowę w rzeźkim chłodzie wieczoru, czuł bowiem, że godzinną rozmową jest nieco znużony i nerwy w nim jeszcze drżały, które, zwietrzywszy kobietę, nie mogły się jeszcze uspokoić.

Wlokąc się powoli u boku Szoka, który dreptał na pałąkowatych nogach, — ostrożnie patrzący w głuchą ciemność krzewów i bojaźliwie nasłuchujący każdego szmeru, kiedy spłoszony kos porwał się nagle i odlatał w zaciszniejszą kryjówkę, pomyślał Bolski, — że panna Relska jest bardzo ładna; dziecinna twarzyczka, objęta płomieniem rumieńca, miała w sobie jakiś święty wyraz nieskończonej dobroci, patrzącej oczyma jasnemi, jak dwa przeczyste źródła. Najpiękniejsza była w chwili, kiedy dziecinne spojrzenie ustroiła w dostojną powagę, obiecującą mu modlitwę — za niego. Zdawało się Bolskiemu, że go wspomnienie tego „świętego obrazka" trochę rozmarza, tak, że westchnął nieznacznie, co w tej chwili zastanowiło Szoka, bacznego na wszystko.

— Bolski, — rzekł, — niedobrze jest wzdychać po nocy.

— Bądź spokojny, ja już z tego wyrosłem.

— Powiedzże mi, jaka ona jest?

— To jest taka mniszka, która czeka, aby ją porwał królewicz.

— A stary Relski jest smok?

— Zdaje mi się, że ona myje twarz tylko święconą wodą, ale na dziewicze serca święcona woda, uważasz, jest na nic.

(Ciąg dalszy nastąpi).

SCOTT'S SCRAPBOOK - - By R. J. Scott

Copyright, 1934, by Central Press Association, Inc.



Kruche Smaczne Ciasto i Soczysty Środek, To Największa Zaleta Paja.

Wiele gospodyń, szczególniej młodszych, jest zdania, że zrobienie dobrego, smacznego „paja" jest największą sztuką, a pochodzi to stąd, że nieraz i najlepszej gospodyni, najbardziej wytrawnej kucharce — paj się nie uda. A tymczasem właściwie w robieniu dobrych pajów niema żadnej tajemnicy, niema w tem nic nadzwyczajnego, nic takiego, czegoby się należało dopiero długi czas uczyć, dużo razy próbować, zanim się dobry rezultat osiągnie. Cała rzecz, cała tajemnica polega na tem, aby zupełnie dokładnie trzymać się przepisu, ani na jotę od niego nie odstępując.

Jeżeli nawet zupełnie niedoświadczona gospodyni spróbuje zrobić paj podług przepisu, jaki tu podajemy, to może być przekonaną, że jej się uda i nietylko sama będzie ze swego dzieła zadowolona, ale pochwali ją i mąż i wszyscy domownicy, a jeżeli miała potem kłopot, to chyba ten jedyny, że będzie musiała coraz częściej takie paje piec, bo każdy będzie się niemi zajadał.

Ciasto Na Paje.

Odmierzyć dokładnie i przesiać razem do wielkiej miski, albo donicy półtorej filiżanki mąki, pół łyżeczki soli, pół łyżeczki proszku do pieczenia. Następnie odmierzyć pół filiżanki tłuszczu roślinnego, szmalcu, albo masła, poczem wrobić ten tłuszcz w mąkę, używają do tego noża, albo widelca, aby tłuszcz zupełnie pokruszyć i z mąką zmieszać a jednakże nie dotykać tego palcami, aby nie rozgrzać nawet na tyle, ile daje naturalne ciepło palców. Po wymięszaniu będzie to wyglądało jak gruba kasza.

Do tej mieszaniny dodawać po odrobinie zimnej wody, stopniowo dolewając, najwyżej trzy albo cztery łyżki, aby zrobiło się bardzo gęste ciasto. Mieszając z wodą, również nie używać gołej ręki, ani palców, lecz rozrabiać widelcami albo nożami, od czasu do czasu zwilżanemi zimną wodą.

Ponieważ każde takie ciasto jest tem lepsze, im jest zimniejsze, więc po wymięszaniu dobrze jest włożyć ciasto w papier pergaminowy, albo woskowany, i położyć na jakiś czas — nawet kilka godzin — na lód, do lodówki. Tylko jeżeli paj jest koniecznie zaraz potrzebny można bezpośrednio po wymięszaniu przystąpić do wyrabiania.

Do rozwałkowywania ciasta uciąć z całości tylko tyle za każdym razem, ile wystarczy na jeden plaster do formy, a wałkować należy do grubości około jednej ósmej cala, pracując wałkiem zawsze od siebie, jednak lekko, nie przyciskając, ponieważ przez silniejsze przyciskanie ciasto może być zbite.

Plaster ciasta powinien być o jaki cal większy jak forma do pieczenia i po nałożeniu na formę, należy lekko nożem tak do załamań formy wygładzić ciasto, aby szczelnie wszędzie przylegało, ale nie było zanadto przyciśnięte, gdyż w takich miejscach mogłoby ciasto w czasie pieczenia pęknąć i sok z owoców ze środka wylałby się. Formy z reguły nie należy smarować nieczem, ponieważ w cieście jest dosyć tłuszczu, który w czasie pieczenia rozpuści się.

Po wyłożeniu formy ciastem, nałożyć owoce, lub cokolwiek do napełnienia, zależnie od tego, jaki to paj ma być, a następnie przystąpić do rozwałkowania nakrycia, jeżeli to ma być paj przykryty. Niektóre odmiany paji nie nakrywa się zupełnie, inne zaś przykrywa się raczej tylko dla dekoracji wąskiemi paskami ciasta.

Jeżeli paj ma być całkiem zakryty, kładzie się wierzchnią warstwę ciasta lekko na wierzch, poczem brzegi spodniej warstwy i górnej zwilża się nieco zimną wodą — wystarczy zwilżyć tylko palce — i zawija razem w ten sposób, że brzeg spodniej warstwy ma nakryć brzeg wierzchniej. Dobrze jest przed rozpoczęciem zawijania brzegów obciąć naokoło ciasto nożyczkami ostremi aby owie warstwy ciasta były równej wielkości. Po zawinięciu brzegów umaczanemi w zimnej wodzie palcami, przycisnąć brzegi dokładnie naokoło i albo dobrze przekłuć kilkakrotnie górną warstwę, albo nawet przeciąć w trzech lub czterech miejscach nożem ostrym. Potrzebne to jest dlatego, ponieważ pod wierzchnią warstwą ciasta w czasie pieczenia wytwarza się gorąco, para, któraby tę warstwę uniosła, wydęła, i paj nie wyglądałby ładnie. Jeżeli się chce mieć górną warstwę ciasta ładnie przyrumienioną, powinno się przed wstawieniem do pieca powlec ją lekko piórkiem lub specjalną miękką szczoteczką, umaczaną w rozbitem jajku, lub bodaj mleku. Jajko da połysk, mleko — ciemny kolor.

Gotowy paj powinno się zaraz wstawić do pieca i piec według przepisów, jakiet otrzymuje się z każdym kupionym piecem, według termometra. Jeżeli która z gospodyń może praktycznie wymierzyć temperaturę pieca, to dobrze, ale szczególniej młodsze gosposie nie powinny na tem polegać, lecz ściśle stosować się do przepisów, bo nawet najdokładniej zrobiony paj można zepsuć, jeżeli nie jest odpowiednio upieczony, albo za miękki, albo za twardy. Zdarzyć się może takiej właśnie niedoświadczonej gospodyni, że wierzchnia warstwa będzie już nawet spalona, podczas gdy dolna, ta właściwie najsmaczniejsza, będzie jeszcze surowa, kleista. Tylko dokładne trzymanie się co do temperatury odnośnych przepisów — może na to zaradzić.

Kapelusza aksamitnego, gdy zmoknie, nie wycierać, ale dać mu wyschnąć spokojnie.



BLUZKI, ŁATWE DO USZYCIA.

Anne Adams Modełka 1735-1734

Modełko 1735 zamówić można w wielkościach 12, 14, 16, 18, 20, 30, 32, 34, 36, 38, 40. Na wielkość 16 potrzeba 2 jardy 39 calowej materji.

Modełko 1734 nabyć można w wielkościach 14, 16, 18, 20, 32, 34, 36, 38, 40, 42. Na wielkość 16 potrzeba 1¾ jarda 39 calowej materji.

Prosimy przysłać PIĘTNAŚCIE CENTÓW (15c) wraz z kuponem na którym należy wyraźnie wypisać imię i nazwisko, adres i numer fasonu i wielkość.

Zamówienia przysyłać na adres: Dziennik Chicagoski, 1455 W. Division Street, Chicago, Ill.

KATALOG MÓD, przedstawiający najnowsze fasony popołudniowych, sportowych i domowych sukien, damskiej bielizny, kosztuje tylko PIĘTNAŚCIE CENTÓW. Katalog wraz z jednem modełkiem DWADZIEŚCIA PIĘĆ CENTÓW.

PROSZĘ O NADESŁANIE MODEŁKA

Nr..........

Wielkość ....

....

Imię i Nazwisko

....

Adres

Miasto ....

Stan ....

KRATY I DESENIE W JASNYCH KOLORACH MODNE.



Na lewo, widzimy elegancką suknię czarną z chiffonu w złote kraty, włosieniowo-wełniany kapelusz czerwony i czarne aksamitne sandałki ze złotem i srebrnem ozdobieniem; na prawo, natomiast, suknia w deseniu poziomkowym stosowna na wsze kie okazje formalne.

Z Balu Pol. Klubu Artystycznego.

Bal Kostjumowy, urządzony staraniem Polskiego Klubu Artystycznego w Illinois Women's Athletic Club, cieszył się niezwykłem powodzeniem. Obszerna sala klubu kobiecego była wypełniona doborową publicznością po brzegi. Artystycznem a tak niezwykłem jej udekorowaniem zajęli się trzej członkowie Klubu Artystycznego, do których należą panowie: Władysław Mazewski, Antoni Rogalski i Edward Choroszewski. Na tej pięknej sali zaroiło się od mnóstwa postaci w najrozmaitszy sposób ucharakteryzowanych i zamaskowanych nadzwyczaj tajemniczo i bajecznie się przedstawiających. Postacie te były przedmiotem ogólnego zainteresowania i podziwu. Były tam kostjumy hawajskie, rosyjskie, francuskie, polskie, chińskie, hiszpańskie, cygańskie, amerykańskie oraz było wiele pięknych oryginalnych kostjumów. Wszystkim paradującym się kostjumowiczom przygrywała doborowa orkiestra. Pierwszą parę tej parady stanowili generalny konsul, dr. Tytus Zbyszewski z drową Edwardową Warszewską, ubraną w piękny kostjum chiński.

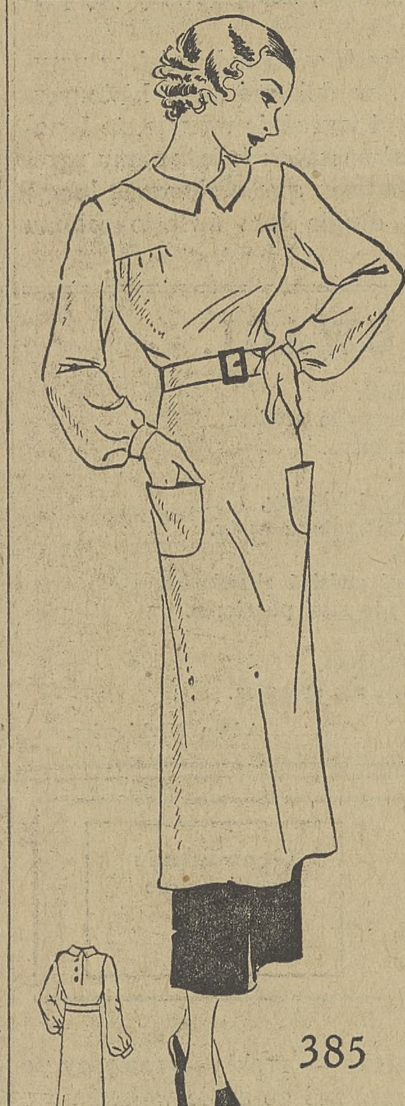
Następnie rozdawano nagrody za najoryginalniejsze stroje i najpiękniejsze kostjumy składające się z torebki ofiarowanej przez pp. Charles Dewey, rzeźbioną figurkę Mazewskiego i piękny obraz Czarnowskiego. Te ostatnie nagrody ofiarowane były przez Polski Klub Artystyczny. Pierwszą z wyżej wymienionych nagród otrzymała pani Władysława Gajda-Podbielniak za strój przedstawiający „May West", drugą przyznano p. Atoniemu Rogalskiemu, a trzecią pp. Stenczyńskim. Pozatem był wykonany piękny program składający się z rosyjskiego i hiszpańskiego tańca odtańczonego przez operową tancerkę p. Gladys Eads. W międzyczasie podawane były również smaczne przekąski i napoje gdyż miód i bigos zostały „prędko wyczerpane." — Słowem bal ten cieszył się ogromnem powodzeniem.

KONCERT GERSHWINA.

W niedzielę, o godzinie 3ej po południu, dnia 4go lutego odbędzie się koncert p. Georga Gershwina, amerykańskiego kompozytora i pianisty, przy pomocy symfonicznej okiestry p. Reismana i James Meltona solisty. Program koncertowy będzie zawierał najnowsze utwory muzyczne, a główną atrakcją jego będzie Gershwina dobrze znana „Rhapsody in Blue". Generalny konsul R. P. P. dr. Tytus Zbyszewski współracą swą pomaga uświetnić ten koncert z którego dochód przeznaczony będzie w całości dla Red, Blue and White klubu.

Kapelusz filcowy męski nie przetłuści się tak łatwo, podsunąwszy pod skórę bibułkę angielską, złożoną kilkoro razy, którą co jakiś czas należy zmieniać.

Karafki i inne naczynia szklanne oczyścić ciepłem octem i piaskiem, potrząsając mocno naczyniem. Potem wypłukać w czystej wodzie i zaraz do czystości wytrzeć.



385

BARDZO PRAKTYCZNY "SMOCK".

Modełko 385.

Nabyć można w wielkościach 16, 18, 20 lat, 36, 38, 40, 42 cali w biuście. Na wielkość 36 potrzeba 3¼ jarda 39 calowej materji.

Prosimy przysłać PIĘTNAŚCIE CENTÓW (15c) wraz z kuponem na którym należy wyraźnie wypisać imię i nazwisko, adres i numer fasonu i wielkość.

Zamówienia przysyłać na adres: Dziennik Chicagoski, 1455 W. Division Street, Chicago, Ill.

KATALOG MÓD, przedstawiający najnowsze fasony popołudniowych, sportowych i domowych sukien, damskiej bielizny, kosztuje tylko PIĘTNAŚCIE CENTÓW. Katalog wraz z jednem modełkiem DWADZIEŚCIA PIĘĆ CENTÓW.

PROSZĘ O NADESŁANIE MODEŁKA

Nr..........

Wielkość ....

....

Imię i Nazwisko

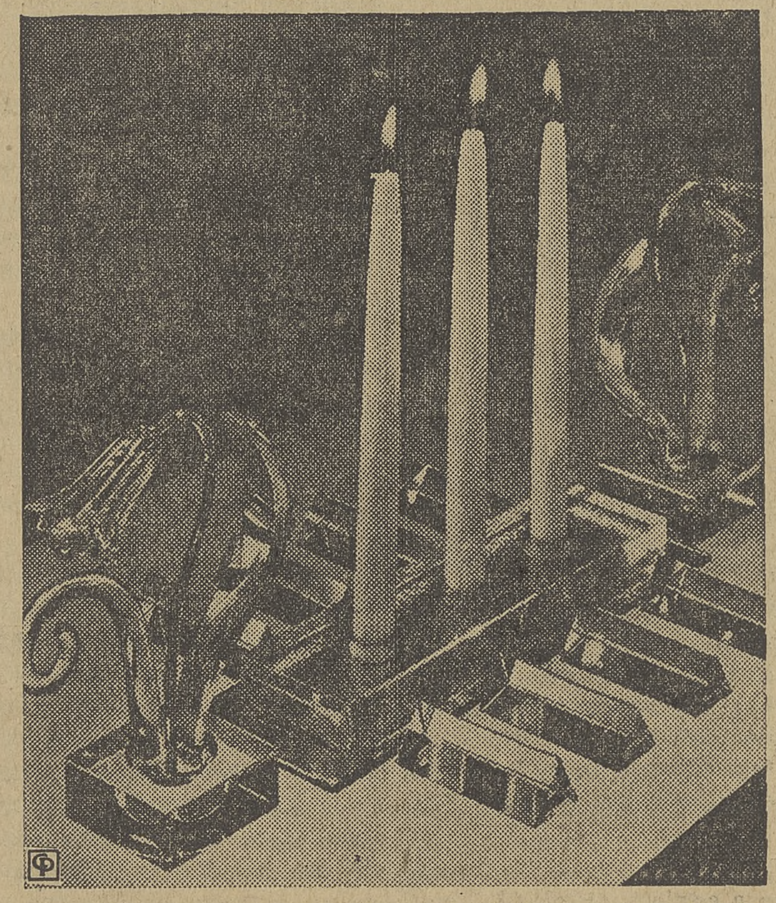
....

Adres

Miasto ....

Stan ....

ŚWIECZNIKI ZE SZORSTKIEGO SZKŁA.



Na ilustracji powyższej widzimy zastawę stołową używaną podczas formalnych przyjęć.

Obiad Na Jutro.

Kaczka Pieczona.
Barszcz Małoruski.
Kartofle.
Kalafjor i Groszek.
Tartynki.
Kawa.

Barszcz Małoruski.

Ugotować zwyczajny rosół. Posiekać drobno dwa czerwone buraki, jedną marchew, parę łodyg selerowych, oraz pokrajać w nieduże kawałki małą główkę kapusty; włożyć jarzyny do rądelka, dodać do nich tłuszczu zebranego z rosołu, który ma być już na dogotowaniu i podsmażyć ,poczem dodać do tych jarzyn łyżkę mąki i dobrze wymieszać. Tak podsmażone jarzyny, oraz parę pokrajanych pomidorów, dodaje się następnie do rosołu, dolewa kwasu, gotuje jeszcze pół godziny i podbija mąką; jeżeli jest kwaśna śmietana, to nią barszcz zabielić. Mięso ugotowane w rosole kraje się w kostkę i wkłada do wazy, a na to leje się następnie barszcz.

Kaczka Pieczona.

Kaczki zbyt młode i chude do pieczenia się nie nadają, albowiem mają bardzo mało mięsa, najlepiej więc brać kaczki starsze, i dobrze podkarmione. Oprawić i oczyścić, poczem nadziać jabłkami z majerankiem i piec, podlewając sosem.

Tartynki.

Owoce i jagody wszelkiego rodzaju nadają się do napełniania tartynek, bądź to z pokrywkami, bądź bez nich. Do tartynek z czarnemi jagodami, jeżynami, malinami i rubarbarem, nadziewkę robi się tak samo jak do pajów. Ciasto rozwałkowywuje się do ósmej części grubości cala i wykrawa się z niego krążki o średnicy pięciu cali. Wykrawane muszą być dokładnie najlepiej za pomocą przyrządu specjalnego, zwanego „cake cutter," żeby pasowały do blach na ciastka (muffin pans). Po napełnieniu, powykrawać z ciasta mniejsze krążki, na pokrywki, i w każdym zrobić dwa lub trzy nacięcia blisko środka. Brzeg ciasta dokoła zwilżyć wodą, pokrywki ponakładać, brzegi pozlepiać przez przyciskanie widelcem za nurzanym w mące. Trzymać w piecu dobrze gorącym (450 st. F.) przez 15 minut.

Baranówna Podbija Serca Słuchaczów.

Wczoraj o godzinie 3ej po południu ,odbył się bardzo piękny koncert urządzony przez symfoniczną orkiestrę pod batutą p. M. Paulsena w Orchestra Hall, pnr. 220 S. Michigan ave. Na program konncertu tego złożyły się utwory Sibeliusa, Fallberga, Griega i Tschaikowskiego, bardzo pięknie wykonanych przez orkiestrę. Podczas koncer tu tego wystąpiło trzy siły artystyczne, nadzwyczaj uzdolnione. Najpierw wystąpiła panna Alicja Baranówna, utalentowana pianistka polska, w eleganckiej sukni z zielonego aksamitu, pięknie ozdobionej koło szyi kilkoma falbankami krepowemi seledynowego koloru. Na jej widok posypały się huczne oklaski, a ona kłaniając się publiczności, usiadła swobodnie grając przy akompanjamencie orkiestry długo i pięknie—wydobywała po mistrzowsku melodyjne tony, które publiczność z chciwością zdawała się chwytać. Zachwyt i podziw swój słuchacze przelali w huczne oklaski, od których sala cała się zatrzęsła gdy ostatnie dźwięki fortenianowe ucichły. Występ p. Baranówny należał do jednego z niezwykłych, dlatego też publiczność wywoływała ją kilkakrot nie na estradę nieustającemi oklaskami.

Następnie wystąpił równie zdolny skrzypek I. Baker, który tak jak p. Baranówna był oklaskiwany i kilkakrotnie wywoływany na estradę. Muzyka i wro dzony artyzm jego wprowadziły publiczność w zachwyt prawdziwy. Ostatecznie wystąpiła śpiewaczka Gizela Balazs, wykonując swą rolę równie pięknie.

Panna Alicja Baranówna, uczennica Kurta Wanieck z American Conservatory of Music, która już kilkakrotnie się odznaczyła niezwykłą zdolnością artystyczną zdobyła ostatnio kompetycję fortepianową podczas kontestu symfonicznej orkiestry, urządzonego w celu wyboru zdolnych solistów na ten koncert, a teraz uznaną została jako jeszcze jedna gwiazda polska.

Tunel dla przeprowadzenia kolei żelaznej pomiędzy Włochami a Szwajcarją, zwany Simplon, jest 12 mil i 458 długi.

RADA PRAKTYCZNA.



W czasie robienia grzanek należy maszynkę elektryczną umieścić na tacy, aby w ten sposób zapobiec zanieczyszczeniu się stoła okruchami.

MORSKI DOWCIP.

Beniek opowiada w towarzystwie:

— Jechałem raz okrętem na morze, to ja widziałem na pokładzie, jak jednej pasażerce wyleciała przez burtę do morza pomadka. I co państwo powiedzą do tego faktu. Morze zrobiło się natychmiast Czerwone.

Na to odzywa się Maks:

— Ty Beniek, powiedz nam, czy ty nie kąpałeś się przypadkiem w morzu Śródziemnem?

— Nie.

— Uj, to dobrze.

— Dlaczego dobrze.

— Bo jak tybyś kąpałeś się w te morze, to ono byłoby już morze Czarne.

Denaturować oznacza dodawać do produktów przymieszek które je czynią niezdatnemi do spożycia, lecz nie odejmują im wartości dla przemysłu celem uwolnienia od podatku spożywczego.

HOUSEHOLD ARTS

by *Alice Brooks*



Basket Ever Popular Design

Colonial Basket Pattern 5072

POPULARNY DESEŃ KOSZYKA.

W modełku 5072 znajduje się ilustracja wykończonego kwadratu aktualnej wielkości, pokazując kontrast materji, akuratnie narysowane wzory, ilustrację całej kołdry, kontrast kolorów, instrukcje do zrobienia kołdry jakoteż ilość materji. Cena modełka tylko 10 centów.

Prosimy przysłać dziesięć centów (10c) wraz z kuponem na którym należy wyraźnie wypisać imię i nazwisko, adres, numer fason i wielkość.

Zamówienia przysyłać na dres: Dziennik Chicagoski, 1455 W. Division Street, Chicago, Ill.

PROSZĘ O NADESŁANIE MODEŁKA

No.......... (Alice Brooks)

Imię i Nazwisko ....

Adres ....

Miasto .... Stan ....

DZIENNIK CHICAGOSKI

THE POLISH DAILY NEWS

Issued every day except Sundays and Holidays.

Wychodzi codzień z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

TERMS OF SUBSCRIPTION		PRZEDPŁATA WYNOSI	
One year	$5.00	Rocznie	$5.00
Six months	3.00	Półrocznie	3.00
Three months	1.75	Kwartalnie	1.75
In Chicago by mail for 1 month	.85	W Chicago pocztą miesięcznie	.85
To Europe for one year	8.00	Do Europy rocznie	8.00
To Canada for one year	5.00	Do Kanady rocznie	5.00

All letters shall be addressed to — Wszelkie listy adresować należy:

THE POLISH PUBLISHING COMPANY
1455-57 West Division Street
CHICAGO, ILL.
Telefon Brunswick 7040.

MLECZNA WOJNA.

Więc mamy mleczną wojnę.

Niedawno pisaliśmy obszerniejszy artykuł o sytuacji mlecznej w mieście, podkreślając chęć wielkich mleczarń zgnębiania małych konkurentów ale nie własnym kosztem, tylko kosztem producentów mleka, tudzież farmerów. Najpierw rozpoczęto wojnę z rozwozicielami mleka, dążąc do nowej obniżki ich płac. Nie udało się to, więc przypuszczono szturm do farmerów, żądając od nich zgodzenia się na zniżkę 70 centów na stu funtach mleka. Farmerzy nie chcieli ani słyszeć o tem i odpowiedzieli strajkiem.

Wszystkie drogi do Chicago wiodące obstawione były wczoraj farmerami, którzy zatrzymywali pociągi z mlekiem i specjalne automobile ciężarowe i nawet wylewali mleko albo niszczyli je dolewaniem nafty.

Jak długo strajk potrwa — nikt nie wie. Rząd federalny zaproponował farmerom pośrednictwo, ale wymaga od nich uprzedniego odwołania strajku, wzamian za co obowiązuje się podać mleczarzy ścisłym regulacjom i dopatrzyć, żeby tym regulacjom stało się zadość. W ten sposób rząd chce zapewnić farmerom rzetelne wynagrodzenie za mleko.

Rząd daje do zrozumienia, że między mleczarzami trwa wojna, która wymaga nakładu pieniężnego, lecz rząd nie pozwala, żeby zdania mleczarzy, że koszt tej wojny winien spaść na barki farmera. Ale nie powiedział, że ten koszt mają ponosić wyłącznie mleczarnie, z czego możnaby wnosić, iż rząd chciałby rozłożyć ten wydatek na obie walczące strony.

Sprawa jest tak skomplikowana, albowiem wielkie mleczarnie mają ogromne wydatki, podczas gdy mniejsi konkurenci wydatków takich nie znają, w rezultacie czego ci ostatni są w stanie zapłacić farmerom więcej i często zarobić jeszcze więcej, jak ich wielki konkurent.

Ale cokolwiek się tutaj zrobi i jak się zrobi, nie powinno być obce rządowi federalnemu, który przecież walczy z wyzyskiem we wszystkich jego formach. Rząd federalny powinien przeto wejrzeć w sytuację i wojnę mleczną przerwać, ponieważ należy to do jego programu odrodzeniowego.

Śmiertelność Wskutek Alkoholizmu.

Alkoholizm jest chorobą i tak samo jak inne choroby powoduje śmierć.

Jedna z wielkich kompanij ubezpieczeniowych stwierdza na podstawie statystyki, że ostatnie pięć lat prohibicyjnych odznaczały się stałem zmniejszaniem się liczby zgonów wskutek alkoholizmu. W r. 1929 śmiertelność wskutek alkoholizmu wynosiła trzy i pół na sto tysięcy mieszkańców, gdy w roku ubiegłym wyniosła ona już tylko dwa i jedną dziesiątą, a gdy się uwzględni ostatnie dane statystyczne to procent zgonów alkoholików będzie może jeszcze mniejszy.

Ktoś pochopny gotów będzie wysnuć stąd wniosek, że stało się to dzięki prohibicji, gdyby się jednak zastanowić nad dalszemi cyframi, to łatwo się przekonać o błędzie.

Podkreśla się przedewszystkiem, że wprowadzenie piwa „upajającego” wcale nie zwiększyło liczby zgonów wskutek alkoholizmu, czego się tak bardzo bano i nawet używano w argumentacji przeciwko uchwaleniu piwa znośnego do picia.

Inny moment godny podkreślenia jest znów ten, że na początku prohibicji w r. 1920 liczba zgonów wskutek alkoholizmu była znikoma i ta przyczyna śmierci nie przedstawiała żadnego zagadnienia. Daleko więcej ludzi zatruwało się denaturowanym spirytusem w pierwszym roku prohibicji, jak umierało wskutek alkoholizmu. Jednakże z biegiem lat liczba zatruwania się „denaturatem” zmniejszała się z roku na rok, podczas gdy liczba zgonów wskutek alkoholizmu zwiększała się aż w r. 1926 osiągnęła najwyższy punkt. Od tej pory rozpoczęła się tendencja zniżkowa aż do ub. roku.

Zniżka ta była niezawodnie wynikiem przystosowania się ludzi do nowych warunków. W pierwszym momencie tego przystosowania nie było i dlatego widzimy zwiększoną liczbę skonów, atoli z biegiem czasu zmienia się to na lepsze.

Jeśli zaprowadzenie prohibicji zachwiało równowagą i trzeba było kilku lat, żeby się choć w części pogodzić z nowemi warunkami, to obecne odwołanie prohibicji niezawodnie także zachwieje równowagą, jaka poczęła się ustalać pod wpływem prohibicji. Obecnie również weźmie nam kilka lat, zanim się oswoimy z dzisiejszemi warunkami, zanim się ustalą i wykształcą pewne zasady prawne i zwyczaj.

Polak Dał Światu Naftę i Lampę.

„Wielki Polak Łukasiewicz, wynalazca nafty i lampy naftowej niech żyje”—taki napis czytano na transparencie przed ratuszem w Pradze czeskiej przed 80 laty — w dzień, w którym stolica Czech uroczyście obchodziła święto oświetlenia ratusza i jednej ulicy w Pradze lampami naftowemi.

Zasługę odkrycia nafty, dystylowania jej i stworzenia pierwszej lampy naftowej przypisywano Schreinerowi z Borysławia, który, jako porzelnik z zawodu, chciał z ropy naftowej produkować... wódkę.

Natomiast nad ropą pracował Ignacy Łukasiewicz, jeszcze jako uczeń kursu farmaceutycznego w Krakowie. Wkrótce już jako prowizor w aptece Mikolasch we Lwowie, rozpoczął Łukasiewicz próby dystylacji oleju skalnego i stwierdził, że brunatna ciecz, występująca przy gotowaniu oleju, jest to „oleum armenicum”, sprowadzane z Azji Mniejszej.

Zachęcony przez przyjaciela swego Trzecieskiego, zaczął Łukasiewicz, dystylować naftę w coraz większych ilościach, sprowadzając surowy produkt z Borysławia i jego okolic, gdzie ropa naftowa wydobywała się na powierzchnię.

Właściwy jednak początek przemysłu naftowego datuje się od chwili, gdy zaczęsto ropę kopać.

Ale zdolności Łukasiewicza i jego przeznaczenie prowadziły go dalej. Bo oto stał się tym, który pierwszy dał światu lampę naftową, jedyne przez długie lata światło, rozjaśniające ponure dotychczasowe mroki, których małe „stoczki” i lampki olejne przeniknąć nie mogły. Po długich i uciążliwych pracach udało się Łukasiewiczowi zbudować prototyp dzisiejszej lampy naftowej, a raczej „wczorajszej”.

Dziś nie możemy już dostatecznie ocenić całej doniosłości i wagi wprowadzenia pierwszych lamp naftowych w użycie: najwcześniej w r. 1853 w Pradze i później w szpitalu powszechnym we Lwowie.

Gdy zaś zasłużona lampa naftowa schodzi skromnie w mrok rzeczy wczorajszych, po 80 latach swej niezmordowanej „świetlistej” pracy, należy się słusznie, byśmy z mroku takiego zapomnienia wydobywali postać tego, kto pierwszy jej płomień zapalił.

Bo przecież trzeba, żeby w sercach całej ludzkości, w umysłach mieszkańców całego świata, w dokumentach historycznych wszystkich krajów było jasno i wyraźnie wyryte, że Ignacy Łukasiewicz, Polak, pierwszy dał początek światowemu przemysłowi naftowemu i zapalając pierwszy swoją skromną lampę naftową, dał najjaśniejsze przez długie lata światło całemu światu.

ZDANIA I UWAGI.

NIC DARMO.

Bóg nic darmo nie daje, lecz wszystko otwiera.
I każdy z Boga tyle, ile chce, zabiera.

CNOTA.

Gdy pełnisz cnotę, cierpisz trudy i kłopoty,
Jeszcześ nie jest cnotliwym, tylko szukasz cnoty.

PRÓBA.

Wtenczas powiesz, człowieku, żeś godzień zbawienia.
Jeśli zdołasz wnijść w piekło i nie czuć płomienia.

NIEUFNOŚĆ.

Obraża niebo podła i nieufna tłuszcza,
Co wzywa Boga, lecz się na Boga nie spuszcza.

Adam Mickiewicz.

RADOŚĆ ŻYCIA.

Tak wiele czuję dziś w duszy radości,
Której nie uda się zniszczyć nikomu,
Jako gospodarz, który u progu domu
Czeka na przyjęcie ukochanych gości.

I nie wiem skąd to podniesienie ducha,
Który już zżył się z troską i boleścią,
Wszak zgubionego nie spotkałem druha
I nie dostałem listu z dobrą wieścią.

Na szarem niebie chmur korowód płynie,
Ze snu nie zbudził mnie słoneczny promień,
I nie maczałem jeszcze warg we winie,
Które mi daje słodycz oszołomień...

A jednak chciałbym każdego uściskać,
Swoją radością ludzi rozweselić,
I każde serce dla siebie pozyskać,
I własnem sercem z każdym się podzielić.

A gdy zdziwieni spytają sąsiedzi,
Skąd owa radość i co mi się stało,
To jedno chyba znajdę w opowiedzi:
Przecież żyjemy jeszcze! czy to mało?

HENRYK ZBIERZCHOWSKI.

Z CUDZEJ GRZĘDY

WIADOMOŚCI CODZIENNE W CLEVELAND, 29.-XIII.—

Wychodźtwo polskie w Ameryce stoi dziś jawnie wobec oczywistości przykrej i smutnej. Widzimy wszyscy, że nie posiadamy w życiu naszem myśli przewodniej i nadość spoistej, ażeby nas mogła zewrzeć w jedno. Osłabła w nas praca twórcza i łączna. Najłatwiej dziś o utalentowanego urągacza. Ale człowiek pracujący każdego dnia i godziny nad budową lepszej przyszłości jest rzadkością.

A nam właśnie taki człowiek jest potrzebny. Nie wygadany retor na forum, nie chełpliwy nosiciel godności, który wszędzie obnosi się ze swą osobą, aby pokazać, że to przecie jestem „ja” i tu mię macie między sobą, a więc szczycić się tem powinniście; nie zgorzkniały i zniecierpliwiony wszystkiem, ale taki, któryby „wiele cierpiąc, takim był zawsze jakby nic nie cierpiał” — taki nam jest człowiek potrzebny.

Kłócimy się o drobnostki, o rzeczy błahe, o maleńkie rybki podczas gdy potężne szczupaki uciekają nam z sieci. Pora pracy nadeszła i powinniśmy nie kłócić się, a pracować, aby w wyścigu pracy, jaki nastał — pierwsze zdobyć miejsce. Niestety jeszcze tego nie zrozumieliśmy. Im wcześniej takie zrozumienie nastąpi, tem lepiej dla nas będzie.

Rozpoczyna się Rok Nowy. Dlaczego nie zabrać się z Nowym Rokiem do pracy, jaka leży przed nami z prawdziwym zapałem.

Światowy Związek Polaków.

(Kurjer Polski w Milwaukee).

Zabieramy się do omówienia tej sprawy z uwagi, że w przyszłym roku ma odbyć się zjazd reprezentantów wszystkich ośrodków emigracyjnych na świecie w Warszawie dla przedyskutowania i ewentualnego założenia Światowego Związku Polaków.

Pisma w Polsce, zwłaszcza poświęcone sprawom emigracji, jak naprzykład wydawane przez Radę Organizacyjną Polaków z Zagranicy, są przepełnione artykułami na temat tego Światowego Związku Polaków, a co dalej można zauważyć, to fakt, że Polonja amerykańska jest zawsze wysuwana na pierwsze miejsce, gdzie kilka miljonów Polaków tutejszych jest wymienianych we wszystkich spisach i statystykach dotyczących emigracji polskiej.

Polonja w Stanach Zjednoczonych ma prawo do największej liczby reprezentantów na tym zjeździe Polaków z zagranicy.

Prawie wszystkie mniejsze ośrodki emigracyjne, jak naprzykład w Brazylji, Rumunji czy Francji, są odpowiednio przygotowane do tej reprezentacji na zjeździe w Warszawie w roku przyszłym, gdyż postarały się o pewne scentralizowanie swych prac organizacyjnych, gdzie luźno pracujące zrzeszenia połączyły się w ciała reprezentacyjne.

Nie można tego powiedzieć o Polonji amerykańskiej.

Wielkie nasze organizacje właściwie obojętnie zapatrują się na ten zjazd Polaków w Warszawie.

Nawet jedna z organizacyj już półurzędowo wyjaśniła, że nie myśli tam reprezentacji wysyłać, bo przygotowuje się do sejmu swego, a więc jasnem jest, że raczej na „politykę” we własnej organizacji trzeba więcej zwracać uwagi, aniżeli na jakiś tam zjazd w Polsce. Wyjaśnił redaktor półurzędowego organu tej organizacji, że urzędnicy muszą przygotować się ze sprawozdaniami i wogóle badać teren na przyszły sejm, więc jak tu można mówić o wyjeździe na zjazd do Polski?

Zresztą wspominamy tylko o wypowiedzeniu się jednej organizacji, bo inne nic oficjalnego w sprawie zjazdu w Warszawie nie powiedziały i trzymając się starego zwyczaju, milczą, aż przyjdzie ostatnia chwila i zacznie się podnosić „krzyk” ogółu, który domagać się będzie wyjaśnienia tej sprawy reprezentacji, wówczas zacznie się coś kleić na gwałt, co do czegoś naprawdę poważnego nie będzie podobne, tylko zechcą niektórzy zainteresowani w jakiś sposób ten krzyk załagodzić i ogół uspokoić.

Wydaje się nam, że lepiejby było wpierw o tem pomyśleć i albo w prawo albo w lewo postanowić, aby zainteresowanych sfer w Polsce nie łudzić, że Polonja w Ameryce zamyśla wysłać tam na zjazd do Warszawy w roku przyszłym poważną reprezentację, bo na to w tej chwili wcale się nie zanosi.

Obywatelstwo Amerykańskie.

(Kurjer Polski w Milwaukee).

Niejeden raz pisaliśmy o potrzebie wyrobienia sobie obywatelstwa amerykańskiego, bo takowe zawsze człowiekowi może się przydać, gdy w kraju tutejszym stale przebywa. A wielu głosu tego posłuchało? — Niewielu, bo każdy odkładał na późniejszy czas, odpowiadając sobie: Narazie nie potrzeba mi papierów obywatelskich, nikt mnie o nie nie pyta.

Nieraz po dwadzieścia i więcej lat niektórzy w tym kraju mieszkają, a obywatelstwa amerykańskiego nie posiadają.

Co teraz się okazuje?

Przyszedł kryzys, a z nim wszystkie nieszczęścia bezrobocia i biedy.

Coraz częściej odzywają się głosy, aby prawo do pomocy mieli w pierwszej mierze obywatele, a więc ci, którzy ponoszą odpowiedzialność za losy kraju i państwa, którzy zgodzili się na to wszystko, co konstytucja Stanów Zjednoczonych powiada.

I dziwić się tym głosom nie można.

W każdym kraju państwo stara się, aby jak najmniej było obcych obywateli, a każdy, który stale w państwie mieszka, powinien przyjąć obywatelstwo danego kraju, bo nad takiem obywatelem państwo kontroli niema, nawet czasem popaść może w pewne trudności dyplomatyczne, zwłaszcza — gdy o odpowiedzialność sądową nieobywatela chodzi.

Pominąwszy to wszystko, — przyszły obecnie na czoło zainteresowania prace publiczne, przy których dziesiątki tysięcy ludzi, tych najbiedniejszych, znajduje zatrudnienie i co się zaraz na wstępie okazało?

Najpierw obywatele amerykańscy mają prawo do otrzymania pracy, później ci, którzy są w posiadaniu tak zwanych „pierwszych papierów”, a nieobywatele tego kraju zostali na lodzie i pracy otrzymać nie mogą.

Dopiero niektórzy zrozumieli.

Biura naturalizacyjne, gdzie aplikacje na obywateli przyjmują, są przepełnione stosami zgłoszeń o obywatelstwo, na kilka długich miesięcy są wypełnione terminy przesłuchów, a do tego wszystkiego wobec takiego nawału aplikantów byle niedokładność, a kandydat zostanie odrzucony i musi ponownie do przesłuchów się zgłaszać.

Ten sam kandydat, obecnie odrzucony, kiedyś, przed latami, mógł bez żadnych trudności obywatelstwo otrzymać, — nawet robiono mu w tych, czasach ułatwienia. Dzisiaj obywatelstwo amerykańskie zaczyna być w cenie u niejednego robotnika, więc trudniej je otrzymać. Niech sobie niektórzy sami odpowiedzą, jak niemądrze postępowali, zwlekając z przyjęciem obywatelstwa amerykańskiego.

HUMOR "MUCHY WARSZAWSKIEJ"

Krakowiaczki.

Wśród firm, które czynią
Ostatnie podrygi,
Figuruje firma
I Narodów Ligi.

I napewno Hitler
Adolf, pełen krasy,
Zostanie syndykiem
Upadłości masy.

*

Ogromnie poważna
Szykuje się sprawa,
Bowiem Wszechświatowa
W Warszawie Wystawa.

Cieszy się tem bardzo
Niejeden z narodu,
Jeśli jej doczeka
I nie umrze z głodu.

*

Nasz Magistrat miasta
Jest pełen nadziei
Że budowę zacznie
Podziemnej kolei.

Ale nie ma dotąd
Wcale tych pewników,
Aby mógł spłacać
Swoich pracowników.

HISTORJA PRAWDZIWA
O Petrku Właście

Józef Ignacy Kraszewski

Opowiadanie Historyczne z XII. Wieku

(Ciąg dalszy).

Posłać na zwiady chciała Dobka, ale tego książę do siebie nie kazał puszczać; odprawiono go od progu. Zlękł się ulubieniec pani. Co się stało?

Księżna sama z południa, ustroiwszy się dumna, śmiała i zagniewana poszła do męża. Co mu się stało nie umiała odgadnąć, ale czuła niepokój i trwogę; był zmieniony.

Najczęściej niewiasta, gdy się lęka, sama usiłuje zastraszyć, tak się i teraz stało. Wpadła nań Agnieszka z góry, iż się z nią wysokiego rodu panią, jak z jaką niewolnicą śmiał obchodzić. Posypały się łzy i groźby. Przyszło do tego, iż księżna oddaleniem się o powrotem do Niemiec odgrażać się zaczęła.

Władysław słuchał spokojnie.

— Więc — rzekł, gdy dokończyła narzekania — zabierajcie się, miłościwa pani, razem z Dobkiem swym i szukajcie, kędy wam obojgu lepiej będzie, niżeli tu...

Ledwie wyrazów tych domówił, gdy Agnieszka z gniewem przyskoczyła ku niemu.

— Hę? — krzyknęła. — Już ci ktoś Dobka w nienawiść a mnie w sromotne podejrzenie podał. Już! Już ci to wierny sługa szkodzi, bo go drudzy za wierność nienawidzą i szkalują! A mnie z nim, aby się mnie i jego pozbyli! Coś to z Dobkiem? co myślisz? o co podejrzewasz! mów! Ja nie ścierpię potwarzy!

Władysław nic nie odpowiedział z początku, lecz zakłopotany był i mieszał się, a księżna nastawała.

— Mówże, z kimeś przestawał? Kto ci to splótł, bezkarnie mu to nie ujdzie! Żywą nie będę, póki nie pomszczę się na zuchwalcu. Gardło da! gardło dać musi!

Ale naprożno Agnieszka siliła się, następowała nań, targała, nie wymogła na nim nic — kazał jej iść precz.

Wnet ludzi, którzy księciu towarzyszyli na łowach, wzięto na spytki, kędy bywał, z kim się spotykał. Czeladź pomniejsza nie kryła się z tem, że stawali we Wrocławiu, kędy ich pojono i przyjmowano, że książę Petrka zabrał z sobą, i że razem potem w szałasie noc spędzili.

Więcej Agnieszce nie było potrzeba. Wpadła do męża natychmiast, wołając pomsty na Petrka, pewna, iż on, nie kto inny, księciu musiał Dobka i ją dać w podejrzenie. Władysław nie przyznał się zrazu.

— Nie potrzeba było na to Petrka — rzekł; — wszyscy po całej ziemi Dobka palcami wytykają, żeś go sobie wybrała i znasz się z nim...

Usłyszawszy to, księżna padła na ziemię z płaczem, rzucając się, klnąc, narzekając, na co jej przyszło, gdy ludzie śmieją sromocić ją i bezcześcić.

— Nie może to tak być — wołała, krzycząc i rozbijając się — albo ja stąd z dziećmi precz pójdę do cesarza brata mego, z żałobą i prośbą, aby ten kraj cały zwojował i zniszczył, mszcząc się krzywdy mojej, lub ten, co mnie śmiał opłwać, gardło musi dać. I nim gardło da zbrodzień, oczy mu wyłupić, nim gardło da, język mu podły wyrzezać każę, psom rzucić — psom!

Na przeklinający krzyk księżnej, który się po całym zamku rozchodził, nadbiegły niewiasty i na rękach miotającą się wyniosły do izb jej, gdzie chora na łożu legła.

Za nią zaraz wpadł Dobek, z szałem, z zaklęciami, do nóg padając księciu, na potwarcę domagając się sprawiedliwości, wyzywając go na sąd Boży.

Wśród tych wrzasków książę dzień cały przetrwawszy, przemęczywszy się, już innym się stał. Agnieszka leżała na łóżku, które dzieci płacząc, otaczały; na widok ich serce ojcowskie zmiękło, sam siebie naprzód, potem Petrka (bodaj przepadł) obwiniać zaczął.

Dowodu przeciw palatynowi więcej nie było potrzeba. Dobek się zaklinał, że jeden z nich dwu paść musi, że niema innego środka tylko buntownika i potwarcę śmiercią karać. A stawał tak śmiało i zuchwale, że w końcu książę zamilkł i zdawał się na wszystko przyzwalać. Nie mówił jeszcze nic, żonę jednak pocieszać i łagodzić zaczął. Ta wraz z Dobkiem zemstą najzajadlejszą dyszała.

Gdy znużony Władysław do komnat swych odchodził, pędzono za nim, spokoju mu nie dając; ścigał go Dobek, o czem innem nie mówiąc tylko o zemście, tylko o powołaniu do sądu...

Wśród tego zamieszania na dworze dano znać, że posiłki z Rusi przyrzeczone już w drodze są i bojarowie przybyli przodem, oznajmiając o nich.

Jechała ich gromada cała w kożuchach długich, w kołpakach wysokich; z toporkami u pasa, a z nimi kilku starszyzny Połowców dzikich, z którymi nikt się ani rozmówić, ani obejść nie umiał. Ci sobie obóz pod namiotami w podwórzach rozbili i swym obyczajem w kotłach krupy, mąkę i mięso końskie ważyli. Byli to ludzie nędznie odziani, choć na brudne łachmany chałaty paradne powdziewali, na koniach małych z szerścią najeżoną, z łubianemi kołczanami, z łukami z prostych obręczy, z nabijanemi pałkami. Kędy oni za bojarami ruskiemi, ciągnąc, szli, zewsząd kmiecie i ziemianie biegli ze skargami, bo po drodze dzicz ta, nic nie szanując, plądrowała, zabijała, młodzież obu płci porywała i dokazywała, co chciała, dopuszczając się świętokradztw po kościołach i straszliwych swawoli.

Trwoga okrutna poprzedzała już te posiłki, które od północy lały się potokiem krwi i płomieni. Cóż miały ziemie te cierpieć, gdy całe zastępy Połowców nadciągną? Ludzie zawczasu zbiegali w lasy i chronili się do gródków i okopów.

Do księcia nie dopuszczano ludzi ze skargami, precz ich z zamku pędząc, a tymczasem posły przyjmowano. Agnieszka wyszła przeciw nim strojna, koronę sobie na głowę włożywszy, obdarzając straszyznę ze skarbca, woły i barany rozkazując dla nich piec kadzie stawić i owsy kupami sypać. Sama z okna na biesiady ich patrząc, w ręce klaskała i radowała się bardzo.

Starzy ludzie ze dworu, patrząc na to, chodzili wielce posępni; książę też zrazu zmieszał się, wahał, wyjść odmawiał, lecz wprędce, widząc, że kości rzucone są, nabrał otuchy i męstwa.

Wysłano zaraz urzędników ze dworu i wojska co było, aby osadzić zamki dla pana, Władysława, i posłuszeństwo mu zapowiadać pod karą śmierci.

Z żoną, niewiadomo jakim sposobem, książę się przejednał. Dobek znów pewien siebie, u drzwi stał, służył, biegał, rozkazywał. Z zamku i na zamek dzień i noc szli nieustannie posłańcy; z duchownych, żupanów, ziemian nie pokazywał się już nikt. Niemcy, Ruś, najemny żołnierz sami byli.

Pomiędzy biskupem dworem a zamkiem jakby przepaść stała, jedno o drugiem zdało się nie chcieć wiedzieć. Biskup Rupert od siebie słał po diecezji rozkazy, książę na swą rękę. Co żyło z osad nad drogami i gościńcami, z trzodami i dobytkiem, wozami uchodziło w lasy. Sioła stały pustkami.

Księżna Agnieszka zawczasu triumfowała, bo jej się zdało, że samą trwogą kraj zmuszą do poddania się, młodych książąt do ucieczki.

— Muszą się poddać i upokorzyć — wołała, — bo im ziemię na kopytach rozniosą i mieczem a ogniem nawskróś spustoszą.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Poradnik Dobrego Zdrowia

CHOROBY ZAKAŹNE U DZIECI.

Zima jest okresem kiedy najwięcej się szerzą choroby zakaźne wśród dzieci.

Każda dobra matka powinna być co do tych chorób uświadomioną, aby na chorobie samej się rozpoznać i możliwie chorobie zapobiec i ostrzec przed nią swą dziatwę.

Choroby zakaźne rozpowszechniają się zapomocą zarazków czyli drobnostroi, których gołem okiem dojrzeć nie można i które się mieszczą w łuszczącej się skórze i wydzielinach błon śluzowych.

Niektóre są tak złośliwe (szkarlatyna), że trzecia osoba zdolna jest przenieść zarazki na zdrowe dziecko.

Najważniejszemi chorobami zakaźnemi wśród dzieci są koklusz, wietrzna ospa, odra, dyfterja (błonica), szkarlatyna (płonica).

Koklusz. — Koklusz występuje epidemicznie wśród dzieci od 1-go roku do 10 lat, najczęściej na wiosnę i w jesieni. Rozpoczyna się powoli wśród objawów kataralnych, które stopniowo się zwiększają i wreszcie przechodzą w kaszel kurczowy, napadami występujący. Napady trwają 1—5 minut, mięśnie napięte, oczy wypuklone, przekrwawione, kaszel wiące, twarz sina, niekiedy krwotok z nosa. Napad kończy się wykrztuszeniem znacznej ilości śluzu. Kokluszem zaraża się bezpośrednio zdrowe dziecko od chorego, o ile padną na niego wydzieliny chorego.

Wietrzna ospa (ospica). — Wietrzna ospa rozpoczyna się gorączką i plamistą wysypką, która w ciągu kilku godzin zamienia się w pęcherzyki wypełnione cieczą, krost tych jest nie wiele, tworzą się nie równocześnie i szybko przysychają. — Przebieg jest zawsze łagodny, należy chronić jedynie dzieci przed zaziębieniem.

Odra. — Odra przebiega w porze ciepłej łagodnie. Rozpoczyna się wśród objawów kataralnych, kaszel i katar, czerwoność oczu, wreszcie plamista wysypka najpierw na twarzy, potem na całem ciele, niektóre dzieci majaczą.

Unikać zaziębienia, które nie winna wysypkę zamienić może w śmiertelną chorobę, zapalenie płuc.

Dyfteryt i krup. — Dyfterja gardła (błonica) w wysokim stopniu zaraźliwy. Polega na zapaleniu migdałów gardła i krtani, z tworzeniem się białych błon i owrzodzeń. Rozpoczyna się nagłym dreszczem, gorączką, bólem gardła, utrudnionem połykaniem, chrypką. Obrzęk gardła i błony utrudnia ją oddech, występują objawy duszności, oddech świszczący, bardzo często i ogólny upadek sił. W danym wypadku natychmiast trzeba się zwrócić do lekarza o zastrzyk surowicy — zaniedbanie nawet kilkugodzinowe stanowić może o życiu dziecka.

(Dokończenie nastąpi.)

POLACY W CAŁYM ŚWIECIE.

Nowe Koło Akademickie w Bernie.

Z inicjatywy Koła Opieki nad Młodzieżą przy Radzie Organizacyjnej Polaków z Zagranicy powstała w Bernie nowa organizacja studencka p. n. Polskie Koło Akademickie.

Organizacja ta liczy kilkanaście osób, studjujących na uniwersytecie berneńskim.— Koło zawiązało się w dniu 27 listopada ub. r. na wycieczce do Solury na grób Kościuszki, urządzonej przez Towarzystwo Polskie w Bernie.

*

Nowy zarząd Polskiego Koła Akademickiego w Zurichu.

Na ostatniem zebraniu Polskiego Koła Akademickiego w Zurichu wybrany został nowy zarząd Koła, którego skład przedstawia się w sposób następujący: prezes — Rajchman Jan, sekretarz — Vogt Otto, skarbnik — Radziwiłł Stanisław.

Koło przystępuje do intensywnej pracy na polu propagandy przez wygłaszanie odczytów o Polsce, urządzanie obchodów i imprez towarzyskich .

*

Protest studentów Polaków w Szwajcarji.

Koło Opieki nad Młodzieżą przy Radzie Organizacyjnej Polaków z Zagranicy otrzymało od Polskiego Koła Akademickiego w Zurichu odpis deklaracji ,złożonej u prezesa Koła Opieki w Szwajcarji, p. ministra Jana Modzelewskiego, wyrażającej oburzenie z powodu ostatnich zajść na wyższych uczelniach w Polsce. Deklaracja ta brzmi:

„Polska młodzież akademicka, studjująca na wyższych uczelniach w Zurichu, stojąc na straży dobrej opinji Polski zagranicą, śpieszy przesłać wyrazy oburzenia i potępienia dla akcji zbankrutowanych stronnictw politycznych, które, nie przebierając w środkach w swej walce o dorwanie się do władzy, pchają część młodzieży do burd i awantur, doprowadzających do zamknięcia uniwersytetu".— Za Polskie Koło Akademickie: Edward Janczewski, prezes; Aleksander Wielopolski, sekretarz; Jan Rajchman, skarbnik.

*

Nowe zarządy polskich stowarzyszeń akademickich zagranicą.

Z nowym rokiem akademickim odbyły się w polskich stowarzyszeniach akademickich za granicą wybory, w wyniku których prezesem Koła Studentów Polaków w Brukseli został p. Adam Koniuszewski, prezesem Koła Akademickiego w Berlinie „Polonia" — p. Edmund Braciejewski, prezesem Związku Akademików „Piast" — p. Ludwik Affa, prezesem Koła Studentów Polaków w Grenoble — p. Adam Żurowski.

*

Komunikat Ligi Morskiej i Kolonjalnej.

Ze względu na potrzebę możliwie wszechstronnego wykorzystania pracy fachowej w zakresie zagadnień kolonjalnych, Zarząd Główny Ligi Morskiej i Kolonjalnej prosi wszystkich członków Ligi, którzy przebywali w krajach kolonjalnych w charakterze: pracowników naukowych, badaczy, plantotorów, osadników, mierników, podróżników, eksploatorów, kupców instruktorów rolnych lub spółdzielczych, lekarzy, księży, nauczycieli, organizatorów, przyrodników, literatów, pisarzy i t. p. — słowem osoby, które praktycznie znają tereny kolonjalne, a specjalnie kraje Ameryki Północnej i Południowej, Afryki i Bliskiego Wschodu, żeby zechciały zgłosić się pod adresem Zarządu Głównego — Warszawa, ul. Widok 10 m. 3 — następujące dane o sobie: 1) imię i nazwisko, 2) data i miejsce urodzenia, 3) obecny adres, 4) stan rodzinny, 5) zawód, 6) posiadane kwalifikacje w dziedzinie kolonjalnej, 7) na jakie osoby może się powołać, 8) czy ma chęć i możność wyjazdu poza granice państwa, 9) czy pragnie współpracować w Wydziale Kolonjalnym w charakterze członka korespondenta w jednej z sekcyj. (Sekcje: północno-amerykańska, południowo-amerykańska, afrykańska, palestyńska, higjeny tropikalnej, mandatowa, ekspansji gospodarczej, ludnościowa).

Również osoby, pracujące naukowo w zakresie spraw, podanych wyżej, proszone są o nadesłanie zgłoszeń.

Zgłoszenia prosimy kierować pod adresem Ligi Morskiej i Kolonjalnej — Widok 10, II p. — Wydział Kolonjalny.

*

Organ polskiej młodzieży akademickiej w Detroit.

Federacja młodzieży Polsko-Amerykańskiej w Detroit, zrzeszająca młodzież polskiego pochodzenia z uczelni wyższych, przystąpiła do wydawania własnego czasopisma pod nazwą „Student Trail" (Ścieżka studenta). W ten sposób zrealizowany został istniejący oddawna projekt stworzenia organu polskiej młodzieży w Detroit, mającego służyć idei konsolidacji młodego pokolenia naszego wychodźtwa w Ameryce.

*

Koloniści polscy w Brazylji — wynaleźli nowy środek przeciw szarańczy.

Polscy koloniści z Guarany wykryli, że zielsko, znane pod nazwą „ostrogi koguta" („Delfinium"), jest zabójcze dla szarańczy. Przeprowadzone doświadczenia w obecności agronomów wykazały istotnie, że szarańcza, która spożyje to zielsko, ginie w ciągu 15—20 minut.

*

Ruch emigracyjny w listopadzie 1933 r.

W ciągu miesiąca listopada r. ub. wyjechały przez Syndykat Emigracyjny do Argentyny, Brazylji, Chile, Kanady, Paragwaju, Urugwaju, Stanów Zjednoczonych Am. Półn., Francji i Belgji oraz innych krajów transporty emigrantów w liczbie 1162 osób. Wszystkie wymagane od emigranta formalności wyjazdowe zostały całkowicie załatwione za pośrednictwem oddziałów i agentur Syndykatu Emigracyjnego, dzięki czemu uchroniono emigrantów od zbędnych, uciążliwych i kosztownych podróży do różnych urzędów oraz od wyzysku ze strony nielegalnych pośredników emigracyjnych.

*

Polacy w Porto Alegro (Brazylja) budują Kolegjum.

Jak donosi Rada Organizacyjna Polaków z Zagranicy, w Porto Alegro miejscowi Polacy przystąpili do budowy kolegjum polskiego. Ostatnio odbyło się posiedzenie specjalnie utworzonej Komisji Budowy Kolegjum, na którem wybrano zarząd w składzie: inż. Stefan Sobczak — przewodniczący, ks. kanonik Jan Peres — wiceprzewodniczący, p. Rudolf Papla — sekretarz, p. Feliks Brzeziński — skarbnik.

*

Polacy w Stambule ku czci Adama Mickiewicza.

Ostatnio odbyło się w Stambule uroczyste odsłonięcie tablicy pamiątkowej, wmurowanej na froncie domu, w którym zmarł w r. 1855 Adam Mickiewicz.

Uroczystość odbyła się wobec licznie zgromadzonej kolonji polskiej, członków ambasady Rzplitej, konsula generalnego polskiego, zaproszonych gości tureckich oraz przedstawicieli prasy miejscowej. Na tablicy umieszczona jest płaskorzeźba Mickiewicza, dłuta polskiego rzeźbiarza Bilińskiego. Pod płaskorzeźbą wyryty jest napis w języku polskim i tureckim: — „Naszemu Wieszczowi Adamowi Mickiewiczowi w rocznicę zgonu — Polacy w Stambule".

Po odsłonięciu tablicy odbyła się w Domu Polskim wspaniała akademja.

*

Z działalności Polskiego Biura Międzynarodowej Pomocy Emigrantom.

Polskie Biuro Międzynarodowej Pomocy Emigrantom (Warszawa, Mokotowska 12) jest instytucją społeczną, która otacza opieką rodziny emigrantów w tych wypadkach, gdy rodzina jest rozdzielona i członkowie jej mieszkają w różnych krajach, a także w tych wypadkach, gdy rodzina emigranta ma jakiekolwiek sprawy w innym kraju do załatwienia. Biuro pośredniczy pomiędzy rodzinami, jeśli jest trudność osobistego porozumienia się, a również pośredniczy pomiędzy emigrantem a różnemi władzami czy innemi instytucjami, które mogą pomocy udzielić.

Polskie Biuro Międzynarodowej Pomocy Emigrantom ułatwia połączenie się rodziny, udziela rady, jakie formalności trzeba załatwić w Polsce i zagranicą przy wyjeździe z kraju i przy powrocie do kraju. Dopomaga dostosować się do życia w obcym kraju, a reemigrantom doradza, jak się nanowo w ojczyźnie urządzić.

Polskie Biuro Międzynarodowej Pomocy Emigrantom współpracuje w Polsce z urzędami państwowemi i z wielu organizacjami społecznemi. Zagranicą współpracuje z licznemi organizacjami społecznemi i państwowemi w Ameryce, Francji, Niemczech, Czechosłowacji i w innych państwach.

*

Uroczyste poświęcenie pierwszego „Domu Polskiego" w Danji.

W niedzielę, dnia 26 listopada r. z., odbyło się w Nakskov uroczyste poświęcenie pierwszego Domu Polskiego w Danji.

Utworzenie tej nowej, a tak potrzebnej placówki polskiej w Danji, powitać należy z wielkiem zadowoleniem, gdyż Dom Polski przyczyni się niewątpliwie do dalszego rozwoju życia kulturalno-narodowego rodaków naszych, zamieszkałych w Nakskov i okolicach.

Lokal Domu Polskiego w Nakskov przedstawia się okazale i znajdą w nim wygodne pomieszczenie tamtejsze organizacje polskie, prowadzące społeczną pracę oświatową.

Uroczystość poświęcenia Domu Polskiego rozpoczęła Msza św., odprawiona w miejscowym kościele w obecności licznie zebranej kolonji polskiej, oddziałów harcerskich i pocztów sztandarowych.

Po nabożeństwie, w godzinach południowych, odbyła się uroczysta akademja. Na program jej złożyły się: poświęcenie lokalu, śpiewy chórów szkolnych, deklamacje i przemówienia. Dłuższe serdeczne przemówienie do zebranych rodaków wygłosił p. Józef Robakowski, przedstawiciel Rady Organizacyjnej Polaków z Zagranicy, bawiący w Danji. Wieczorem urządzone zostało przedstawienie amatorskie, na którem bardzo dobrze odegrano komedję „Kapral Szczapa". Po przedstawieniu odbyła się ochocza zabawa taneczna.

*

W Estonji organizuje się harcerstwo polskie.

Rada Organizacyjna Polaków z Zagranicy została powiadomiona przez Związek Narodowy Polaków w Estanji, że przy Związku tym organizuje się drużynę harcerską. Informację tę niewątpliwie cały kraj macierzysty przyjmie z wielką radością. Jak wiadomo, Polaków w Estonji żyje niewielu i młodzież narażona jest na wynarodowienie w szybkiem tempie. Należy sądzić, że harcerstwo przyczyni się do utrwalenia polskości w młodem pokoleniu rodaków naszych, zamieszkałych w tym kraju.

*

Nowa placówka pieśni polskiej zagranicą.

W listopadzie r. b. ukonstytuowało się w Wiedniu nowe polskie towarzystwo śpiewacze p. n. Polski Zespół Śpiewaczy „Lutnia". Inicjatorem powołania do życia tej placówki było Stow. Oświatowe Robotników Polskich w Wiedniu „Siła", które posiadało własny chór. — Chór ten powiększył obecnie liczbę swych członków i przekształcił się w osobne towarzystwo, zrzeszające miłośników pieśni polskiej ze wszystkich warstw społecznych Polonji wiedeńskiej. Na czele nowego towarzystwa stanął p. dr. Jan Lewicki, dyrygentem obrano p. dr. Adolfa Ehrenfelda.

Nowy chór odrazu przystąpił do prac przygotowawczych dla wzięcia udziału w wszechsłowiańskim festiwalu śpiewaczym, który odbędzie się w Wiedniu w marcu przyszłego roku.

*

Polak posłem federalnym w Brazylji.

Przy ostatnich wyborach do brazylijskiej konstytuanty został wybrany w stanie Minas Geraes, dla reprezentowania tegoż stanu w kongresie w Rio de Janeiro — p. Wojciech Surek. Jest on synem chłopskiej rodziny z pod Gorlic, która wyemigrowała do Brazylji przed pół wiekiem, w okresie t. zw. gorączki emigracyjnej.

*

Dziewczyna polska w rękach bandytów mandżurskich.

W Charbinie dwie polskie Siostry zakonne pertraktują obecnie odważnie z rozbójnikami, którzy im uprowadzili 17 letnią sierotę w czasie, gdy dzieci znajdowały się na przejażdżce na rzece niedaleko Charbina. Gdy zabierały się do powrotu, statek został osaczony przez bandytów, którzy, zabrawszy z sobą jedną dziewczynę, żądając za jej uwolnienie od Sióstr 20,000 dolarów.

Konsul R. P. w Charbinie, p. Kwiatkowski, czynnie wspomaga dzielne Siostry w zabiegach o uwolnienie ich młodej byłej uczennicy.

*

Nowa świetlica polska w w. m. Gdańsku.

W dniu 2 ub. m., odbyło się w Gdańsku poświęcenie i otwarcie nowej świetlicy Związku Polaków w Gdańsku w dzielnicy staromiejskiej Gdańska. Jest to czwarta z kolei świetlica, urządzona przez Związek Polaków na terenie w. m. Gdańska.

*

Polscy pracownicy umysłowi w Gdańsku nie mają przedstawicieli.

Wydział Ubezpieczeń Socjalnych przy Senacie Gdańskim mianował ostatnio nowych członków honorowych do Rady Administracyjnej gdańskiego Zakładu Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych. Jak poprzednio, tak i obecnie, do Rady tej nie został powołany żaden Polak, ani ze strony pracodawców, ani ze strony pracowników polskich w Gdańsku. Ponieważ znaczna ilość pracowników umysłowych polskich ubezpieczona jest w gdańskim Zakładzie Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych, byłoby pożądane, aby dla obrony wspólnych interesów pracodawcy i pracobiorcy polscy zorganizowali się, celem uzyskania w instytucjach tego Zakładu przynajmniej jednego miejsca, pochodzącego z wyboru ubezpieczonych.

*

Polak kieruje opracowaniem planu ekonomicznej odbudowy Kanady.

Pragnąc rychłej poprawy w sytuacji, weterani Legjonu Kanadyjskiego zdecydowali się wystąpić z własnym programem gospodarczej odbudowy Kanady. Komenda Legjonu zamianowała specjalną Radę Ustawodawczą. Ta zaś Rada, pod przewodnictwem Polaka, p. T. R. Koźlika, wiceprezesa Komendy Winnipedzkiej, przystąpiła do dzieła, a do pomocy dobrała sobie t. zw. wydział doradczy, w skład którego weszli eksperci — profesorowie ekonomji, przemysłowcy i profesjonaliści. Praca ta zajęła dłuższy czas, ostatecznie jednak program został opracowany i przesłany do akceptacji Komendzie Prowincjonalnej i Głównej Komendzie Dominjonalnej.

Program obejmuje szereg projektów odnośnie bankowości, waluty, poprawy kredytów, cen produktów rolnych, pomocy bezrobotnym itp.

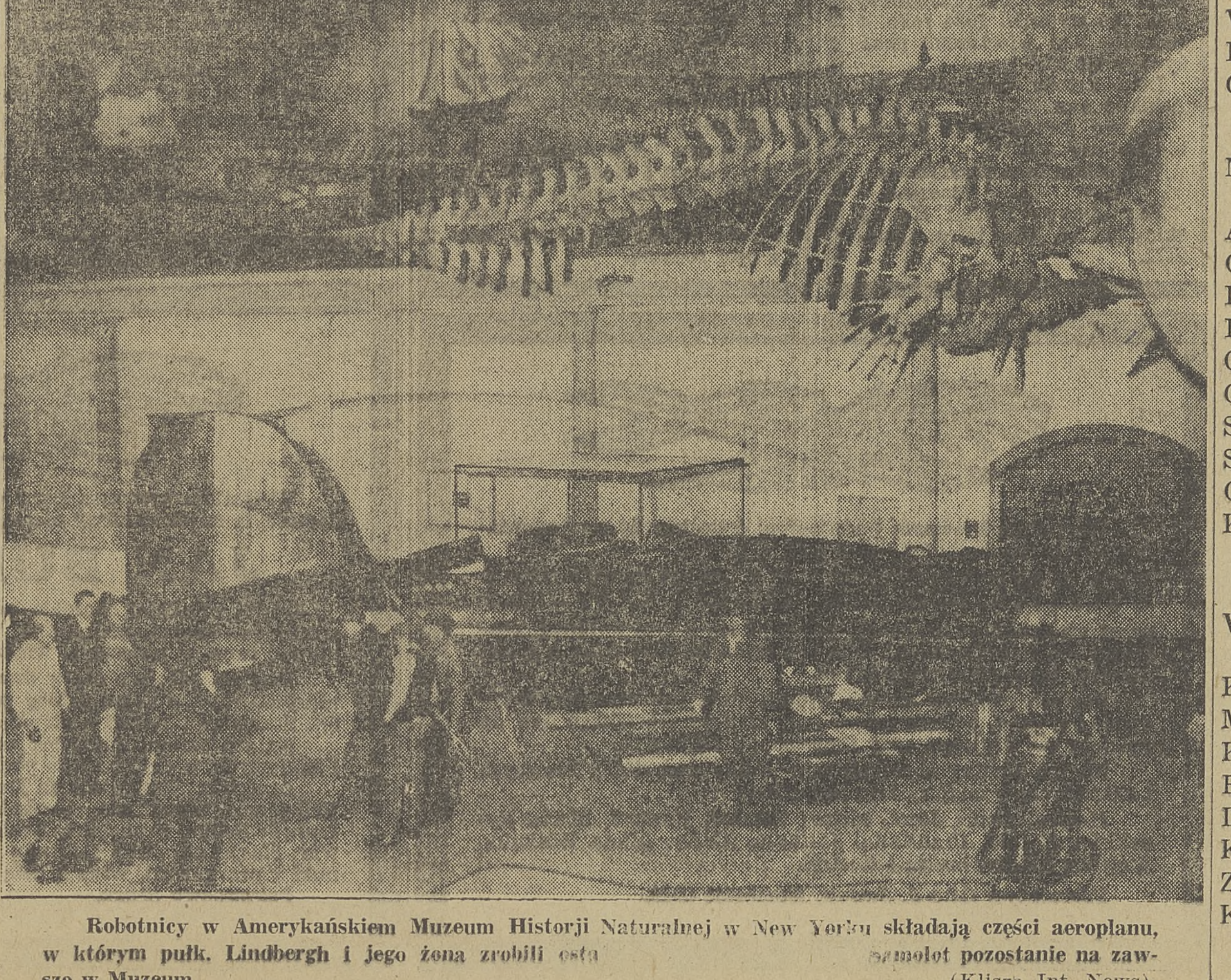
W Chicago jest 227 mil bulwarów.

JEDYNA UCZENNICA Z BRAZYLJI.



Panna Izabela Do Prado jest jedyną uczennicą z Brazylji, która uczęszcza do uniwersytetu w Stanach Zjednoczonych. Jest ona członkinią Pan American fellowship w Ohio stanowym uniwersytecie i włada płynnie pięcioma językami — francuskim, hiszpańskim, niemieckim, portugalskim i angielskim.

SAMOLOT LINDBERGHA W MUZEUM.



Robotnicy w Amerykańskiem Muzeum Historji Naturalnej w New Yorku składają części aeroplanu, w którym płk. Lindbergh i jego żona zrobili lot... samolot pozostanie na zawsze w Muzeum. (Klisza Int. News).

Jeszcze w Sprawie Adw. Malla.

Przed paru dniami podaliśmy do wiadomości raport z zakończenia w sądzie najwyższym stanowym sprawy adwokata Józefa F. Malla, wytoczonej przez Chicagoskie Stowarzyszenie Adwokatów i Polskie Stowarzyszenie Adwokatów. — Wiadomość ta dla wielu nie zrozumiała, mogła wprawić ich w złe pojęcie takowej; choć są najwyższy nie odebrał licencji na praktykę adwokatowi temu, jednak surowo go za zmianę nazwiska z Malla na Haasa do użytku w kampanji skrytykował. Krytyka sądu najwyższego była taka:

„Choć zachowanie się oskarżonego nie świadczy, aby mu można odebrać licencję, nie możemy jednak puścić płazem niesumienne użycie nazwiska Malla i Haasa po urzędowej zmianie nazwiska w sądzie. Ścisłe przestrzeganie etyki zawodowej zmusza nas do uznania za karygodne taką praktykę i dlatego oskarżony zasłużył sobie na krytykę za nie podjęcie więcej definitywnego sposobu identyfikowania siebie wśród profesjonalistów i publiczności wogóle używając do tego legalnie przyjętego nazwiska Haasa."

Tak Chicagoskie Stowarzyszenie Adwokatów jak i Polskie Stowarzyszenie Adwokatów nie starało się w sądzie najwyższym o odebranie licencji adwokatowi Mallowi. Szło tam tylko o sądowne uznanie, że to co stowarzyszenia te uznały na nieetyczne było legalnie skarcone. Orzeczenie sądu najwyższego mówi samo za siebie.

KLINIKA NA CHOROBY NÓG.

Dzisiaj i jutro odbędzie się w kancelarji Dr. A. Błaszczyńskiego, pod nr. 1200 N. Ashland ave. na 3em piętrze pokój nr. 306, klinika na wszelkie choroby nóg.

Klinika będzie się odbywała w obydwa dni od godziny 10ej rano do godziny 9tej wieczór.

W tych dniach Dr. Błaszczyński udzieli egzaminacji i porady zupełnie bezpłatnie.

Nieprawdopodobne, a jednak prawdziwe.

Greigton Mine, Ont. — Pani Renaldo Piereni, „najmłodsza babka" na świecie, wydała onegdaj na świat 20-te dziecko od czasu swojego zamążpójścia przed 22 laty. Liczy ona zaledwie 32 lata i ma już trzy wnuczki, córeczci swojej córki, która wyszła zamąż mając 15 lat.

Śmiertelne odwiedziny w szpitalu.

Bayonne, N. J. — Michał Ciszewski udał się do tutejszego szpitala, aby odwiedzić swoją chorą sąsiadkę. W chwili, gdy wyciągnął do niej rękę na powitanie, padł nieżywy, rażony udarem serca.

SPORT

W Lidze Przegrali; Poza Ligą Wygrali.

W sali gimnastycznej Gordon Gym, przy Haddon avenue piątka lekkiej wagi koszykarzy z Weber High pokonaną była punktami 29 do 15 przez oponentów tej samej wagi z McKinley High. Szczęście jednak sprzyjało koszykarzom Weberowcom z ciężkiej wagi, którzy swoich oponentów z McKinley High pokonali punktami 20 do 18, gdy Renkiewicz grał jak na koszykarza przystało. Ale był to kontest poza ligą.

W pierwszym konteście ligi Katolickiej było inaczej. Piątka lekkiej wagi z Weber High pokonaną była punktami 37 do 18 a ci, ciężkiej wagi dostali lanie od sobie równych wagą koszykarzy punktami 31 do 15. Oba kontesty rozegrano także w sali Gordon Gym. Cyfry:

Weber—Lights 15:

	FG.	FT.	F.
Brzdenkiewicz, rf.	1	0	3
Klonowski, rf.	0	0	0
Resner, rf.	0	0	1
Penkala, lf.	1	0	3
Koszyk, lf.	2	1	0
Guziel, lf.	0	0	0
Barglik, c.	1	1	0
Zelezinski, c.	0	1	0
Wencel, rg.	0	0	0
Wojtasik, rg.	0	0	0
Kalstein, lg.	0	0	1
Czarnik, lg.	1	0	3
Razem	6	3	11

McKinley—Lights 29:

	FG.	FT.	F.
Alton, rf.	5	1	0
Garritano, rf.	0	2	2
Didomenico, lf.	0	2	2
Destefano, lf.	0	0	3
Garro, c.	1	1	0
Cozzi, c.	1	0	0
Stefanini, rg.	3	2	0
Scornaienchi, rg.	0	0	0
Genris, lg.	0	1	0
Kascle, lg.	0	0	0
Razem	10	9	7

Weber—Heavies 20:

	FG.	FT.	F.
Kania, rf.	1	0	0
Marjanowski, lf.	0	0	0
Kaminski, lf.	1	0	1
Barglik, c.	2	0	1
Duda, c.	0	0	0
Kenkiewicz, rg.	4	3	1
Zaborowski, lg.	0	1	1
Klimek, lg.			
Razem	8	4	4

McKinley—Heavies 18:

	FG.	FT.	F.
Bellezo, rf.	1	0	2
Alton, rf.	0	0	1
Pappas, lf.	0	0	1
Jones, lf.	2	1	3
Wendt, c.	5	0	1
Sides, rg.	0	0	0
Rizzid, lg.	0	1	0
Razem	8	2	5

Weber—Lights:

	FG.	FT.	F.
Brzdenkiewicz, rf.	4	2	2
Penkala, lf.	0	0	2
Barglik, c.	0	0	2
Zelezinski, c.	2	0	1
Wencel, rg.	0	1	3
Wojtasik, rg.	0	0	0
Czarnik, lg.	0	1	3
Kalstein, lg.	1	0	0
Klonowski,	0	0	1
Rezner,	0	0	0
Razem	7	4	4

St. Nels—Lights:

	FG.	FT.	F.
Pare, rf.	7	5	1
Conlon, rf.	0	0	0
Bierzner, lf.	2	3	2
Byrne, c.	2	0	1
Shea, c.	0	0	0
New, rg.	1	1	1
Egan, lg.	0	0	1
Oakley, lg.	2	0	1
Razem	14	9	7

Weber—Heavies:

	FG.	FT.	F.
Kania, rf.	0	0	0
Marjanowski, rf.	0	0	0
Kaminski, lf.	2	2	2
Kwasinski, lf.	0	0	0
Rutkowski, c.	1	0	0
Barglik, c.	0	0	0
Zaborowski, rg.	0	0	3
Nowojski, rg.	1	1	0
Renkiewicz, lg.	1	3	1
Klimek, lg.			
Razem	5	6	6

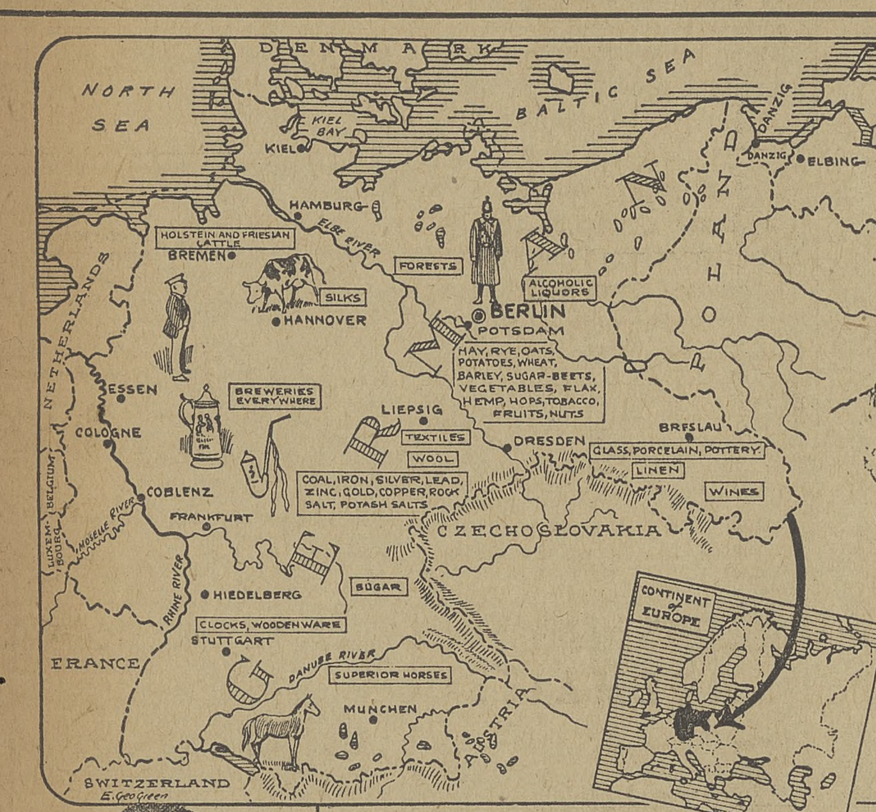
St. Nels—Heavies:

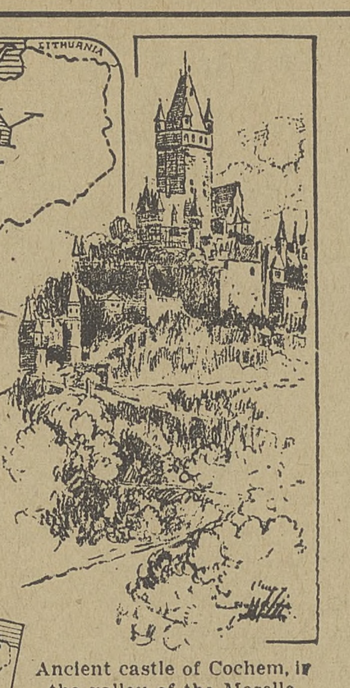
	FG.	FT.	F.
Shea, rf.	3	1	0
Crowley, rf.	1	0	1
Palm, lf.	2	0	2
Steppe, lg.	0	0	1
Noughton, c.	6	1	0
Hendricks, c.	0	0	0
Sulivan, rg.	1	0	1
Hayes, rg.	1	0	0
Kavanaugh, lg.	0	1	2
Fleming, lg.	0	0	2
Razem	14	3	9

Underhill, rabuś bankowy, zmarł z ran.

McAlester, Okla. — Wilbur Underhill, niebezpieczny bandyta i morderca, zmarł w więzieniu stanowem z ran otrzymanych w walce z policją przed tygodniem. Dostał on 13 kul.

— NIEMCY —

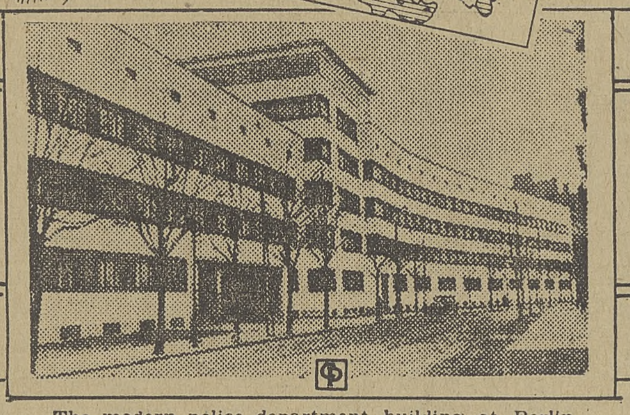




Ancient castle of Cochem, in the valley of the Moselle.



Chancellor Hitler.



The modern police department building at Berlin.



President von Hindenburg

RZECZY CIEKAWE I UCIESZNE.

Pisze Ks. T. S. Ligman, C. R.

Rzesza Niemiecka (Deutschland) jest republiką w środkowej Europie; składa się na nią osiemnaście dawniejszych państw: Prusy, Bawarja, Saksonja, Badenja, Wirtembergja, Turyngja, Hesja, Hamburg, Meklemburg-Szweryn, Oldenburg, Brunświk, Anhalt, Brema, Lippe, Lubeka, Meklemburg-Strelitz, Waldeck i Schaumburg-Lippe. Stolicą jest Berlin.

Obszar Niemiec wynosi około 185,889 kwadratowych mil; ludności będzie w przybliżeniu około 63,000,000.

Ziemie Niemiec zamieszkiwały od czasów przedhistorycznych szczepy ludów germańskich. Na początku ery chrześcijańskiej Rzymianom udało się podbić tylko kresowe szczepy; gdyż inne zdołały się skutecznie obronić. Z rozpadkiem państwa rzymskiego, szczepy te odzyskały wolność i zaczęły tworzyć własne luźne związki. W roku 843, gdy państwo frankońskie Karola Wielkiego zostało podzielone pomiędzy jego wnuków, z części wschodniej Frankonji zostało utworzone królestwo niemieckie.

Następnie rozszerzano posiadłości podbojami Słowian. W roku 962 Otton I., koronował się na cesarza nowo utworzonego cesarstwa rzymsko-niemieckiego. Dalsze dzieje są pełne walk książąt z cesarzami i walk na tle religijnem, podczas tak zwanej reformacji; wreszcie państwo rozbiło się na liczne, wciąż się zwalczające i zmieniające granice królestwa, księstwa i księstewka. Wśród tych państewek była walka o opanowanie władzy; na naczelne stanowisko ostatecznie, po wycofania się Austrji ze związku niemieckich państw, wybiły się Prusy, wzmocnione podbojami sąsiadów, dzięki przebiegłości swych władców.

Rozmaite te państwa w niebezpieczeństwie i dla wspólnych zysków łączyły się, to znowu gdy niebezpieczeństwo minęło, rozbijały się zupełnie.

Po wojnie francusko-niemieckiej i pobiciu Francuzów, nastąpiło zjednoczenie licznych państw niemieckich w jedno państwo niemieckie, którego cesarzem uroczyście proklamował się król Prus, na zamku królów francuskich, we Wersalu, roku 1871.

Zaprowadzono reformy wewnętrzne, poczem w kraju całym nastał potężny rozwój we wszelkich dziedzinach. Nabywano kolonje w rozmaitych częściach ziemi i zrobiono z Niemiec ambitną, światową potęgę, z czego wyłaniały się coraz ostrzejsze spory z innemi potęgami, aż wreszcie, po znakomitem uzbrojeniu, wypowiedziały wojnę Rosji, Belgji i Francji, rozpoczynając tem wojnę światową o supremację.

Po przegranej i abdykacji cesarza niemieckiego, utworzono republikę, w której dziś panem Hitler, zdążający do przywrócenia Niemcom, silnie zjednoczonym, dawnej potęgi i sławy oraz ziem ostatnio utraconych.

Prezydentem Rzeszy Niemieckiej obecnie jest sędziwy feldmarszałek pruski i były szef sztabu generalnego, Paweł von Hindenburg, urodzony w Poznaniu roku 1847.

Południowa i środkowa część Niemiec jest górzysta, północna jest wielką, niską równiną. Różne części ziem są połączone dobrze rozwiniętym systemem dróg wodnych i kanałów. Główne rzeki: Ren, Elba i Odra.

Klimat umiarkowany. Uprawa roli znakomita, przedewszystkiem obfite są zbiory zbóż, ziemniaków, buraków cukrowych, wina i chmielu; kwitnie tam hodowla koni, bydła, nierogacizny, owiec i kóz, a na wybrzeżach rybołóstwo.

Niemcy posiadają bogate pokłady węgla i żelaza w Westfalji, Nadrenji i na Śląsku. Oprócz tego wydobywa się z ziemi cynk, ołów, sól kamienną i potasową, srebro, miedź, grafit, kamień wapienny i piaskowiec.

Przemysł wysoko rozwinięty, szczególnie: odlewnie stali; fabryki broni, aut i instrumentów optycznych; włókiennictwo, chemiczny, gorzelniany, skórzany, ceramiczny, drzewny i papierniczy. Handel oraz flota pasażerska i handlowa znowu szybkiem tempem wracają do dawnej świetności i zaczynają wzbudzać u drugich narodów zazdrość i niepokój.

Ludność jest przeważnie protestancka, chociaż znaczny odsetek składa się z katolików. Szkolnictwo bardzo systematyczne i wysoko rozwinięte.

Złodziej-Obieżyświat w Rękach Sowieckich.

Sosnowiec. — Przed kilku tygodniami policja zaalarmowana została ucieczką z więzienia sosnowieckiego niebezpiecznego włamywacza Tadeusza Nowaka odsiadującego półtoraroczną karę.

Jak wykazało dochodzenie, Nowak uciekł do Czechosłowacji i stamtąd usiłował przedostać się do Francji. W Czeskim Cieszynie został on ujęty przez żandarmów. Udało mu się jednak zmylić czujność władz czeskich i zbiec. Przez zieloną granicę Nowak dostał się do Niemiec, gdzie wałęsał się przez 2 tygodnie, następnie powrócił do Zagłębia Dąbrowskiego. Tu zdołał on w przeciągu tygodnia dokonać znowu kilku włamań i kradzieży.

Wreszcie ostatnio wpadł w ręce policji. Aresztowanie nastąpiło w Modrzejowie koło Sosnowca w jednym z szynków. Skutego uciekiniera i włamywacza odstawiono pod silną eskortą do więzienia. Wraz z Nowakiem aresztowano trzech jego kolegów po fachu oraz kilku paserów z Modrzejowa, którym Nowak sprzedał skradzione rzeczy. Dalsze dochodzenia w toku.

ZUCHWAŁY NAPAD BANDYTÓW NA KUPCA.

Poznań. — W okolicy Podgórzyna, w odległości 3 km. od Żnina, dokonano zuchwałego napadu na kupca Maciejewskiego, który wracał do domu ze Żnina. Za Podgórzynem zaczepiło Maciejewskiego trzech osobników, którzy zażądali od niego wydania pieniędzy, a gdy ten się wzbraniał, wynikła bójka, w czasie której napastnicy powalili Maciejewskiego na ziemię i zrabowali mu teczkę z pieniędzmi.

W czasie szamotania Maciejewski odniósł kilka poważnych okaleczeń.

Przysłowie: U wdowy chleb gotowy, ale nie każdemu zdrowy, oznacza, że jest wygodnie ożenić się z wdową majętną, ale nie zawsze się na tem dobrze wychodzi.

Rosyjski generał z czasów Rosji carskiej, Borys Tkaczenko, którego często widziano w bliskiem otoczeniu cara Mikołaja, i który dowodził pułkiem kozaków kaukaskich, a po przewrocie dowodził dywizją „białoarmiejców” na pograniczu Persji, zmarł nagle jako szofer taksówki w Berlinie. Tkaczenko po kompletnej przegranej „białoarmiejców” uciekł do Indyj z rodziną, stamtąd pojechał do Grecji i od tej pory ślad za nim zaginął. Dopiero śmierć odkryła tajemnicę losu generała carskiego. Ten już nie jest wrogiem „czerwonoarmiejców” i karjerę swą skończył.

Wojna w Chaco wznowiona.

Buenos, Aires. — Wojska Boliwji i Paragwaju wznowiły działania wojenne w Gren Chaco po rozejmie świątecznym.

W DWA DNI PO ŚMIERCI BIEDNEGO FRANCUZA, LOS JEGO WYGRAŁ NA LOTERJI

Paryż. — Jeszcze jeden „loteryjny dramat” francuski wyszedł na jaw ostatnio, gdy dowiedziano się, że posiadacz biletu loteryjnego, na który przypadła wygrana w sumie miljona franków ($60,000) zmarł w ostatniej nędzy w dwa dni przed ciągnieniem losów.

Posiadaczem tym — nazwiska władze nie chcą wydać — był wieśniak w wiosce Trentemouldt w dolnej Bretanji.

Dramatyczne okoliczności w związku z tą wygraną nastąpiły z racji żądania wniesionego do władz przez wdowę po wieśniaku aby pozwolono jej odkopać zwłoki męża, gdyż pochowany został on z biletem loteryjnym w trumnie.

Klawisz jest to deseczka drewniana, poruszająca młotek, uderzający w struny, przykryty zwykle kością słoniową, należącą do klawiatury fortepianu.

LOGIKA.

Egzaltowana dziewczynka miejska, która po raz pierwszy wyjechała na wieś, zachwycając się naturą, pyta:

— Tak tu jest pięknie, dlaczego wielkich miast nie buduje się na wsi?

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec i dziaduś nasz,

Ś. P.

WŁADYSŁAW MARCZYK

po krótkiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 6go stycznia, 1934 roku, o godzinie 6:50 rano, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 9go stycznia, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby, pnr. 3039 W. 21szy Place, do kościoła św. Kazimierza, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha, na lotę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Marjanna, żona; **Zygmunt, Stefanja, Euphemia i Józef,** dzieci; **Stanisława,** synowa; **Edward Lynch, Paul Martin,** zięciowie; wnuki i wnuczki wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się Jan J. Fruzyna, Telefon Rockwell 4338.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy syn nasz

Ś. P.

MICHAŁ KUŚNIERZ

po krótkiej chorobie, powiększył grono aniołków, dnia 5go stycznia, 1934 roku, o godzinie 7:30 wieczorem, przeżywszy lat 8.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 9-go stycznia, o godzinie 9:45 rano, z domu żałoby pnr. 5339 — 73-ci Court, Summit, Illinois, do kościoła św. Józefa, a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Michał i Marta (z domu Bonikowska), rodzice, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Brandt, — 1261 Noble ul.

Wszystkim krwnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza mama i babcia nasza

Ś. P.

AGNIESZKA MALINOWSKA

(z domu Wiśniewska)

po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 6-go stycznia, 1934 roku, o godzinie 4:20 po południu, przeżywszy lat 52.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek ,dnia 9go stycznia, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 2708 N. Drake Ave., do kościoła św. Szczepana, a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych,, w ciężkim żalu pogrążeni:

Jadwiga i Wanda, córki; **Jerzy, Clasen i Henryk Ball,** zięciowie, matka, siostry i bracia w Polsce, szwagrowie i szwagierki, wnuki i wnuczki, wraz z całą rodziną.

ZAWIADOMIENIE

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy syn i brat nasz,

Ś. P.

JÓZEF KEMPA

po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 7go stycznia, 1934 roku, o godzinie 10ej wieczorem, przeżywszy lat 23.

Dom żałoby pnr. 1836 So. Ashland Ave.

Bliższe szczegóły o pogrzebie podamy później.

W ciężkim żalu pogrążona:

Rodzina.

Pogrzebowy Michał Kowalski, 1735 W. 18ta ulica. Canal 0471.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smtuną wiadomość, iż najukochańsza żona moja i matka nasza, ś. p.

MONIKA SHEMROSKE

(Z DOMU KOPYCINSKA)

po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 5go stycznia, 1934 roku, o godzinie 2:05 po południu, w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 9go stycznia, o godzinie 9ej rano, z zakładu pogrzebowego, pnr. 2134 W. 18ty Place, do kościoła św. Korneljusza, 5252 N. Long Ave., a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Józef Shemroske, mąż; **Teresa, Edwin i Jerome,** dzieci, wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się Jan J. i Anna V. Dulski, Canal 1973. 8

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza matka i babcia nasza, ś. p.

ROZALJA TRZCINSKA

(Z DOMU BUBROWSKA)

po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 7go stycznia, 1934 roku, o godzinie 12:45, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 10go stycznia, o godzinie 8:30 rano, z domu żałoby, pnr. 1077 N. Paulina ulica, do kościoła św. Stanisława Kostki, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Franciszek, Ewa i Jan, dzieci; **Wincenty Cylwik,** zięć; **Marjanna,** synowa; **Józef Trzciński,** szwagier; **Marjanna Trzcińska,** bratowa; **Aleksander Bubrowski,** brataniec; wnuki i wnuczki i prawnuczki, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Chas. Zulinski, Brunswick 2585.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza córka nasza, i siostra nasza, ś. p.

MARY BUTKIEWICZ

po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 5go stycznia, 1934 roku, o godzinie 10:15 wieczorem, przeżywszy lat 23

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 9go stycznia, o godzinie 9ej rano, z domu żałoby pnr. 2153 W. 13ta ulica, do kościoła św. Karola, Cypress i Roosevelt Rd., a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Stanisław i Franciszka, rodzice; **Stanisław, Antoni, Adolf i Hieronim,** bracia; **Lucja i Joanna,** siostry, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy W. E. Roach, 3604 Ogden Ave. Lawndale 0563.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza matka i babcia nasza, ś. p.

LEOKADJA (LENA) KOMINEK

po krótkiej i ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 6go stycznia, 1934 roku, o godzinie 12:10 rano, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 9go stycznia, o godzinie 8:30 rano, z domu żałoby, pnr. 3902 Cornelia Ave. do kościoła św. Jacka, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Aleksander, Marjanna, Jeannette i Józef, dzieci; **Elżbieta i Marjanna,** synowe; **Jakób Sokolski i Edward Wahl,** zięciowie; wnuki i wnuczki, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Feliks Sadowski, Brunswick 2636.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ś. p.

FRANCISZEK SLOTOWSKI

przez nieszczęśliwy wypadek, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 6go stycznia, 1934 roku, o godzinie 4:30 rano, przeżywszy lat 44.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 9go stycznia, o godzinie 9ej rano, z domu żałoby pnr. 1112 So. Hermitage Ave. do kościoła św. Alojzego, przy Claremont i Le Moyne.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Monika, żona; **Józef,** ojciec; **Tomasz, Edward, Marta Rydzińska, Michał, Franciszka Jasinska, Alojzy, Alicja Winiecka, Angelina Shafer,** bracia i siostry.

Pogrzebowy Otto J. Jaeger, Humboldt 0949.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy ojciec, dziadek, i pradziadek nasz, ś.p.

JAN BURLIŃSKI

po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 7go stycznia, 1934 roku, o godzinie 6ej rano, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 10go stycznia, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 1236 Holt ulica, do kościoła św. Stanisława Kostki a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Apolonja, Siostra Marja Donatylla ze Zgromadzenia Sióstr Felicjanek, Katarzyna, Kazimierz, Anastazja, Feliks, dzieci; **Ludwik Feliks, Franciszek Bralewski i Antoni Pokorski,** zięciowie; **Marjanna, Julja i Józefa,** synowe; wnuki, wnuczki, prawnuki i prawnuczki, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Ringa. 9

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec, brat i dziadek nasz,

Ś. P.

FRANCISZEK WOJTAŚ

przez nieszczęśliwy wypadek, pożegnał się z tym światem, dnia 5go stycznia, 1934 roku, o godzinie 8:40 wieczorem, przeżywszy lat 57.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 10go stycznia, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 4141 W. Fullerton Ave. do kościoła św. Filomeny, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha, na lotę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Wiktorja Wojtaś, żona; **Adela, Anna i Janina,** córki; **Edmund, Henryk i Stanisław,** synowie; **Piotr Doyce,** zięć; **Doris,** wnuczka; **Bronisław,** brat, **Anna,** bratowa; **Marja Koszałka,** siostra; **(Ks. Michał Wojtaś i Jan,** bracia; **Walerja, Stefanja,** siostry i szwagrowie, w Polsce), wraz z całą rodziną.

Pogrzebowi Aleks Kopicki i Syn, 1655 W. 17ta ulica. Telefon Canal 5735.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość iż najukochańsza żona moja, matka i babcia nasza

Ś. P.

ANNA (DEERING) LEHMAN

po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 6go stycznia, 1934 roku, o godzinie 2:55 rano, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w środę dnia 10go stycznia, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 2306 N. Parkside Ave., do kościoła św. Jakóba, a stamtąd na cmentarz św. Józefa na parcelę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Jan, mąż; **Anna Klara, Helena, Paulina i Elżbieta,** córki; **Józef, Bernard, Paweł, Wiktor, Franciszek i Leon,** synowie; **Franciszek Deering,** brat; **Bernard Strzyżewski, Leon Knuth, Edward Jahnke, Michał Zieliński, Jerzy Block,** zięciowie; **Małgorzata, Agnieszka, Anna, Marja, Anna, Regina, Florentyna,** synowe, wnuki i wnuczki, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy A. R. Poterek, 5753 Fullerton Ave. Tel. Berkshire 6400—01.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, syn mój i brat nasz

Ś. P.

EUGENJUSZ WILCZEWSKI

zamieszkiwał pnr. 3218 N. Laramie Ave., po krótkiej lecz ciężkiej chorobie ,pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 7-go stycznia, 1934 roku, o godzinie 5:20 rano, w kwiecie wieku.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 10go stycznia, o godzinie 9:30 rano, z zakładu pogrzebowego A. Hupka, pnr. 5259 Roscoe ul., do kościoła św. Władysława, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Małgorzata (z domu Sumowska), żona; **Juljanna Wilczewska,** matka; **Franciszka,** siostra; **Kazimierz i Bronisław,** bracia; **Walerja Sumowska,** teściowa, wraz z całą rodziną. 9

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec i dziaduś nasz,

Ś. P.

BERNARD NADOLNEY

Członek Tow. Security Benefit Ass'n., Pulaski Council No. 1364 — po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 6go stycznia, 1934 roku, o godzinie 7:30 wieczorem, przeżywszy lat 52.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 10go stycznia, o godzinie 9:00 rano, z domu żałoby pnr. 2730 N. Richmond ul. do kościoła św. Sylwestra, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Agnieszka, żona; **Franciszek i Jan Urban,** dzieci; **Joanna i Anna,** synowe; wnuki i wnuczki, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Kostelny, 1427 Chicago Ave. Monroe 2674. 9

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja,

Ś. P.

PAULINA BORIS

(z domu Potempa)

Członkini Bractwa Niewiast Różańca św., 3-cia Róża, 2-gie Drzewo, Sodalicji św. Teresy, po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 5-go stycznia, 1934 roku, o godzinie 11:45 wieczorem, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 10-go stycznia, o godzinie 8:30 rano, z domu żałoby pn. 840 Noble ul., do kościoła św. Jana Kantego, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Józef, mąż; **Andrzej i Franciszek,** bracia; **Marjanna,** siostra w Polsce; **Józef Potempa,** półbrat; **Katarzyna Kopala,** półsiostra; **Franciszek Potempa,** siostrzeniec; **Agnieszka Noga,** siostrzenica; **Agata Potempa,** bratowa; **Wojciech Kopala,** szwagier, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Anton A. Pociask, 1335 W. Chicago Ave. Monroe 4643-7306. 9

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec, teść i dziaduś nasz,

Ś. P.

LEONARD NAWROCKI

członek Tow. św. Jana Kantego Nr. 109 S. P. A.; Bractwa Mężczyzn Różańca św., przy parafji św. Jana Kantego — po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 7go stycznia, 1934 roku, o godzinie 7:45 rano, przeżywszy lat 73.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 10go stycznia, o godzinie 8:30 rano, z domu żałoby pnr. 673 Fay ulica do kościoła św. Szczepana, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha na parcelę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Franciszka (z domu Klodzińska) Nawrocka, żona; **Marjanna, Klara i Jadwiga,** córki; **Stanisław i Piotr,** synowie; **Katarzyna i Marjanna,** synowe; **Franciszek Kalina, Jan Chorodejski, Władysław Smith,** zięciowie; wnuki i wnuczki wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Wojciech J. Michalik, 1056 W. Chicago Ave. Telefon Haymarket 0936.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ójciec i brat nasz

Ś. P.

JAKÓB WYCH

członek Tow. Ratunkowe Gminy Borzęcina, Tow. Imienia Majora Ludwika Idzikowskiego, No. 2566, Z. N. P. i Pulaski Council, No. 1864 Security Benefit Association, przez nieszczęśliwy wypadek, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 4-go stycznia, 1934 roku, o godzinie 6:50 wieczorem, w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 9-go stycznia, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pn. 2446 Haddon Ave., do kościoła św. Heleny, a stamtąd na cmentarz św Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Anna, żona; **Genowefa i Rozalja,** córki; **Władysław,** syn; **Emil Klamonda,** zięć; **Marja Rogusz,** siostra; **Andrzej Rogusz,** szwagier; kuzyni i kuzynki, wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się Anton A. Pociask, 1335 W. Chicago Ave. Telefon Monroe 4643-7306. 8

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja, matka i babcia nasza,

Ś. P.

MARJANNA BURACZEWSKA

członkini Bractwa Niewiast Różańca św. 2giej Róży, 3go Drzewa — po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 5go stycznia, 1934 roku, o godzinie 9:45 wieczorem, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 9go stycznia, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 3336 N. Avers Ave. do kościoła św. Wacława, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Jan, mąż; **Adolf,** syn; **Teresa,** synowa; **Gracja** z mężem **Antonim Iwanickim i Bernardyna,** wnuczki; **Bernardyna,** prawnuczka.

Pogrzebowy Józef Wojciechowski, Tel. Armitage 4630. 8

Srebrne Gody Tow. Św. Elżbiety, Gr. 370 Z. P. R. K. Na Barbarowie:

W parafji św. Barbary był wczoraj ruch niezwykle ożywiony. Już od samego rana z powodu święta jakie obchodziło Tow. Polek św. Elżbiety, nr. 370 Zjednoczenia PRK. Świętem tym był srebrny jubileusz założenia tego towarzystwa, które zaliczane jest do najenergiczniejszych zespołów w tej parafji. Do wielkiej tej uroczystości zarząd towarzystwa, komitet i członkinie przygotowywały się już od szeregu tygodni. Nie dziw więc, że zabiegi naszych zacnych Polek spotkały się z wielkiem powodzeniem.

Uroczystość rozpoczęto uroczystą Mszą św., którą o godzinie 10ej rano celebrował miejscowy proboszcz, zacny kapłan i patrjota, X. Franciszek Grześ, w asystencji X. Leona Sychowskiego, jako djakona i X. F. Modrzyńskiego, jako subdjakona. Zastosowane do okoliczności kazanie wygłosił X. prob. F. Grześ. W czasie Mszy św. wszystkie członkinie przystąpiły do Stołu Pańskiego. Ołtarze jak i cały kościół przybrany był w odświętne szaty przez zacne Siostry Józefinki. W nabożeństwie wzięły udział: Osada nr. 26 Zjednoczenia, Osada 73 Zjednoczenia i wszystkie miejscowe towarzystwa.

Bankiet Towarzystwa.

Po południu w obszernej sali parafjalnej św. Barbary odbył się bankiet, którego program na długo pozostanie w pamięciach wszystkich uczestników. Bankiet cieszył się wspaniałym sukcesem, zgromadził bowiem rodaków, nie tylko z Barbarowa, ale i z sąsiednich okolic. Bankiet rozpoczęto modlitwą, którą odmówił miejscowy asystent X. Leon Sychowski. Podano następnie sute i smaczne potrawy, które przygotowała pani Tyrala.

Po spożyciu darów Bożych przemówiła serdecznie zasłużona prezeska Tow. Polek św. Elżbiety, pani Zofja Miela, poczem na mistrza toastów poprosiła w zastępstwie X. proboszcza Grzesia, asystenta tejże parafji, który z zadania swego wywiązał się po mistrzowsku.

X. Modrzeński na samym wstępie imieniem miejscowego X. proboszcza oraz asystentów złożył życzenia towarzystwu, poczem na pierwszą mówczynię powołał panią Antoninę Włodarską, dyrektorkę zarządu głównego Zjednoczenia.

Dyrektorka Włodarska, dała uznanie 25-letniej pracy Tow. Polek św. Elżbiety, jej założycielkom, urzędniczkom i członkiniom, oraz niestrudzonej w pracy dla Zjednoczenia prezesce pani Mieli, poczem imieniem prezesa p. Jana J. Olejniczaka, który z powodu choroby swej matki, nie mógł przybyć na bankiet, odznaczyła medalami i dyplomami cztery urzędniczki tegoż Towarzystwa a mianowicie: prezeskę panią Zofję Mielę, kasjerkę panią Ewę Gogę; sekr. fin. panią Marjannę Bonk i sekr. prot. panią Weronikę Rybę. Po przypięciu medali i wręczenia dyplomów dyr. Włodarska poprosiła dyr. Aleksandrę Bednarko z Pittsburgha, która przybyła do Chicago na plenarne posiedzenie zarządu głównego.

Z kolei bawił śpiewem solowym licznie zebraną publiczność p. K. Karłowicz, z Baltimore, któremu akompanjowała na fortepianie miejscowy organista p. A. Wiedeman.

Następnie przemówienie wygłosił X. Leon Sychowski, który podkreślił, iż w zgodzie i w łączności można cudów dokazać w każdej dziedzinie. Tow. Polek św. Elżbiety za wzór wskazywał innym zespołom w tej dzielnicy. Na zakończenie życzył członkiniom tego towarzystwa rozwoju oraz doczekania się złotego jubileuszu.

W podobnym duchu przemawiał następnie dawny asystent parafji św. Barbary, X. Benon J. Stangiwło, obecnie asystent przy parafji św. Brunona, poczem mała Elżbieta Lis wygłosiła piękną deklamację pt. „Witajcie nam goście."

Pięknym śpiewem bawiła następnie zebranych panna Marja Data, którą burzą oklasków zmuszano do nadatków. Z kolei złożyły życzenia trzy małe członkinie-mianowicie: Ewelina i Zofja Synal oraz Loretta Hildebrańska, poczem przemówkę wygłosił mały Czesław Majdarek, który na zakończenie popisywał się doskonałą grą na harmonijce.

Redaktor p. Franciszek S. Barć, w dłuższem swem przemówieniu streścił działalność Zjednoczenia na wychodźtwie, pod sztandarami którego garną się rodacy w tym kraju.

Dalej popisywała się pięknym śpiewem panna K. Hildebrańska, której akompanjował miejscowy organista p. Wiedeman.

Niespodziewanym gościem tych uroczystości była panna Aleksandra Bednarko, dyrektorka Zjednoczenia z Pittsburgha, którą mistrz toastów X. Modrzeński powołał do przemówienia.

Następne przemówienia i życzenia składali: pani Antonina Moskal, prezeska Osady nr. 73; p. K. Budny, prezes Osady nr. 26; pani Joanna Smuczyńska, prezeska Bractwa Różańca św.; pani Śpiewak, reprezentantka Tow. św. Ryty; pani Bieniek, imieniem Tow. św. Anny; p. Jaszka, imieniem Tow. Boskiego Serca Jezus; pani Kuberska, imieniem Tow. św. Barbary; pani Raczyńska, imieniem Tow. św. Weroniki; p. Mrawliński, imieniem Tow. św. Ap. Piotra i Pawła; panna Wyrzyńska, imieniem Bractwa Dzieci Różańcowych i Dzieci Marji; p. Raczyński, prezes Tow. św. Józefa; pani Anna Sandecka, prezeska Tow. św. Małgorzaty; p. Andruszewska, imieniem Tow. św. Ireny; pani Mołoszewska, imieniem wianka Lilja; p. S. J. Pruchniewski, adw. Marcin Górski, p. Michał Smuczyński, pani Katarzyna Derdzińska, imieniem Tow. Niepodległe Polki z Bridgeportu; p. Leon T. Walkowicz, poczem prezeska Towarzystwa Polek św. Elżbiety pani Zofja Miela podziękowała zaproszonym gościom, uczestnikom programu oraz licznie zebranej publiczności. Na zakończenie prezeska Miela obdarzyła upominkami imieniem towarzystwa: wszystkich miejscowych księży; dyr. Antoninę Włodarską; dyr. Aleksandrę Bednarko; prezesa Osady A. Moskal; zaś kasjerka towarzystwa Ewa Goga obdarzyła upominkiem prezeskę panią Zofję Mielę. Pozatem upominki otrzymały: Karolina Borucka, wiceprezeska; Marjanna Bonk, sekr. fin.; Ewa Goga, kasjerka; Weronika Ryba, sekr. prot.; Magdalena Kozdęba, i Ludwika Jarecka, opiekunki kasy i inne.

Podczas krótkiej przerwy odegrana została nadzwyczaj interesująca komedyjka w której występowały: panna M. Tada i panna Władysława Skupień. Pozatem świetnie spisał się kwartet mieszany Chóru pod dobrem kierownictwem miejscowego organisty p. Wiedemana.

Program zakończono wspólnym śpiewem „Boże coś Polskę". Po programie nastąpiła zabawa taneczna.

Komitet srebrnego jubileuszu stanowiły: Zofja Miela, Ewa Goga, Marjanna Bonk, Weronika Ryba, Magdalena Kozdęba, Ludwika Jarecka, Bronisława Bandur, Marjanna Synal i Karolina Borucka.

Do zarządu Tow. Polek św. Elżbiety wchodzą: Wiel. X. proboszcz F. Grześ, kapelan; Zofja Miela, prezeska; Karolina Gorucka, wice-prezeska; Weronika Ryba, sekr. prot.; Marjanna Bonk, sekr. fin.; Ewa Goga, kasjerka; Magdalena Kozdęba, Ludwika Jarecka, opiekunki kasy; Dr. Józef C. Stupnicki, Jr., lekarz Tow.

Hołd pamięci T. Roosevelta.

Oyster Bay, N. Y. — Grupa 40 osób, krewnych i przyjaciół Prezydenta Theodore Roosevelta, odbyła w sobotę doroczną pielgrzymkę do jego grobu. Po krótkiej ceremonji żałobnej przy grobie, wdowa po prezydencie podejmowała pielgrzymów w domu swoim w Sangamore Hill.

PROGRAM MISYJNY KSIĘŻY DIECEZJALNYCH.

Podaje się do wiadomości, że w roku 1934, misjonarze diecezjalni prowadzić będą misje w następujących parafjach:

Św. Salomei — od 7go do 21 stycznia — misjonarze: Ks. Stan. Różak, ks. Piwowar i ks. Płoszek.

Św. Fidelisa: — od 21go stycznia do 4-go lutego. Misjonarze: ks. Franciszek Płoszek i ks. Stan. Piwowar.

Św. Piotra i Pawła — od 18 lutego do 4go marca. Misjonarze: ks. Prałat T. Bona i ks. St. Różak.

Pięciu Braci Męczenników — od 18go lutego do 11go marca. Misjonarze: ks. Kozłowski, ks. Zieleziński, ks. Płoszek i ks. Piwowar.

Św. Konstancji — od 4-go marca do 18go marca. Misjonarze: ks. Prałat T. Bona i ks. Zieleziński.

Św. Heleny — od 11go marca do 25go marca. Misjonarze: ks. Stan. Różak, ks. Płoszek i ks. Piwowar.

Św. Florjana — od 11 marca do 25go marca. Misjonarz: ks. Jan Kozłowski.

Św. Barbary — od 1go kwietnia do 15go kwietnia. Misjonarze: ks. Płoszek i ks. Piwowar.

Św. Jadwigi — od 8go kwietnia do 22go kwietnia. Misjonarze: Ks. Różak, ks. Piwowar, ks. Kozłowski i ks. Zieleziński.

Św. Kazimierza — od 15-go kwietnia do 6-go maja. Misjonarze: ks. Prałat Bona i ks. Różak.

Św. Romana — od 15 kwietnia do 29go kwietnia. Misjonarze: ks. Płoszek i ks. Zieleziński.

Św. Stanisława B. i M. — od 22go kwietnia do 6-go maja. Misjonarze: ks. Kozłowski, ks. Płoszek i ks. Piwowar.

Św. Izydora — od 6go maja do 13go maja. Misjonarz: ks. Stan. Różak.

Św. Kamila — od 6go maja do 13go maja. Misjonarz: ks. Franciszek Płoszek.

Św. Turebjusza — od 6 maja do 13go maja. Misjonarz: ks. Stan. Piwowar.

Św. Brunona — od 3go września do 18go września. Misjonarze: ks. Stan. Różak i ks. Piwowar.

Z Posiedzenia Tow. Pomocy Naukowej.

Na regularne kwartalne posiedzenie Tow. Pomocy Naukowej przybyła garstka jej wiernych członków i członkiń, którzy radzili nad tem, jak zdobyć fundusze na zapomogi dla stu przeszło uczni w Wyższej Szkole św. Trójcy, pochodzących z ośmnaście parafji polskich w Chicago i okolicy, oraz czternaście panienek w Akademji Najśw. Rodziny, którzy złożyli aplikacje o zapomogi.

Potrzebna jest pokaźna suma pieniędzy, więc uchwalono przedsięwziąć energiczne staranie w zdobyciu jak najwięcej członków i członkiń przed rocznem posiedzeniem, które się odbędzie w Gmachu Wyższej Szkoły św. Trójcy, w ostatnią niedzielę marca, oraz powzięto myśl urządzenia połowu po parafjach polskich w niedzielę, dnia 13go maja, b. r., o ile proboszczowie na to pozwolą, a jest nadzieja, iż pozwolą, gdyż chodzi tu o wyższe wykształcenie naszej niezamożnej młodzieży w naszych szkołach polskich i katolickich. Dochody na posiedzeniu były jak następuje:

Reszta z przedstawienia „Eyes fo Love," $15.25.

Dwa dolary złożył pan Władysław Sajewski a po dolarze złożyli: pani Ludwika Lisowska, pani Helena Rudnik i pan Michał Rudnik. Kto następny?

Wojciech J. Danisch, prezes;
Józef J. Koszycki, sekr. prot.

Bazar Centowy Na Jackowie

Już w najbliższą środę, dnia 10go stycznia, w sali pod nową szkołą, o godzinie 8mej wieczorem, odbędzie się centowa wyprzedaż czyli tak zwany „Penny Social", która to impreza urządzana jest staraniem Tow. Pań św. Józefa. Komitet zaprasza wszystkich przyjaciół i sympatyków na tę zabawę. Dużo miłych niespodzianek i zajmujących atrakcji. Pozatem będą premjowanie książeczki, które dzieci szkolne wśród jackowian i swoich znajomych rozpowszechniały.

Szkocka depresja.

Toronto, Ont. — Depresja ekonomiczna dosięgła dna w Toronto 22 sierpnia, 1932. Stwierdzono to na licytacji w lombardzie, gdzie jednym z niewykupionych przedmiotów była zastawiona w owym dniu przez pewnego Szkota kobza — ostatnia rzecz, z jaką się Szkot rozstaje.

Tragiczna starość.

Bayonne, N. J. — Bez roboty i bez środków do życia, Michał Majewski ,lat 67, padł na ulicy z głodu. Zabrano go do szpitala i udzielono tymczsowej opieki.

Fatalna eksplozja dynamitu.

Ocala, Fla. — Eksplozja dynamitu w kamieniołomach zabiła 2 robotników i pokaleczyła kilku innych.

Chicago zatrudnia przeszło 20,000 urzędników i robotników.

ZEBRANIA —I— POSIEDZENIA

Stow. Wzajemnej Pomocy „Polonia" odbędzie posiedzenie we wtorek wieczorem 9go stycznia, o godzinie 8mej w Laird Community House, pnr. 1838 West Division ulicy. — A. Swat prezes.

*

Roczne posiedzenie Klubu Pol. Ameryk. Dem. 32 wardy.

Roczne posiedzenie wraz z instalacją odbędzie się we wtorek, dnia 9go stycznia, w sali św. Alojzego, pnr. 1504 North Claremont ul. Komitet składający się z obywateli W. Kulpa, S. Malek i S. Kwiecień, z całą administracją dokładają starań ażeby każdego obecnego ugościć. — Stanisław A. Halick, prezes; Teodor J. Penkala, sekr.

*

Z Marjanowa.

Tow. św. Wawrzyńca Męcz., grupa 259 W. P. w Am., będzie miało roczne posiedzenie we wtorek, dnia 9go stycznia, o godzinie 7:30 wieczorem, w sali zwykłych posiedzeń. — Antoni Szdzepański, prezes; Edmund J. Laskowski, sekr. prot.

*

Baczność Kaliny.

Koleżanki są proszone się stawić na ważną lekcję śpiewu we wtorek, dnia 9go b. m., o godzinie 8:30, w sali Nowe Życie, z powodu występu. — Górą Pieśń. — F. Wójcik, prez.; A. Nowak, sekr.

Co Słychać Na Polonji.

Pan Laszkiewicz wyrobił sobie już renomę jako sekretarz spółki pożyczkowej „Providers" i sekretarz Stowarzyszenia Handlowców 31ej wardy. Pan Laszkiewicz wraca do dawnego interesu realnościowego. Będzie on sprzedawał i wymieniał domy i parcele budowlane. Interes jego będzie się mieścił gdzie dawniej, p. nr. 940 North Western ave.

*

Polacy należący do Tow. Najśw. Imienia Jezus, wczoraj licznie się zgromadzili w katedrze, ażeby wziąć udział w uroczystem nabożeństwie. Imponujący był widok tego wielkiego zgromadzenia wyznawców prawdziwej wiary św. i czcicieli Najśw. Imienia Jezus.

$250,000,000 Na Pomoc Studentom.

Sioux City, Ia., 8 stycznia. — Przedstawiciele 14 niezależnych uczelni w Iowa, Nebraska i South Dakota przyjęli na zebraniu rezolucję żądającą od rządu federalnego przydziału $250,000,000 na utrzymanie biednych studentów uniwersyteckich w całych Stanach Zjednoczonych na równi z osobami zatrudnionemi przez CWA (Civil Work Administration). Fundusz ten pozwoliłby dać studentom zatrudnienie, tak aby mogli kontynuować swoje studja.

Ostatnie Wieści Ze Świata.

RZĄD FRANCUSKI ZACHWIANY Z POWODU SKANDALU BONDOWEGO.

Paryż, 8. stycznia. — Czy obecny rząd francuski Chautempsa utrzyma się zależeć będzie w zupełności od wyniku śledztwa w sprawie wielkiego skandalu wydania fałszywych bondów na sumę przeszło $60,000,000. W sprawie tej głównym oskarżonym jest Sergjusz Stawskij, Rosjanin lecz obywatel francuski. Obecnie, według otrzymanych tu wiadomości, w sprawę wydania tych bondów wmieszany jest Albert Dalimier, min. dla spraw kolonij francuskich. Premjer Chautemps, pragnąc uratować swój rząd od upadku, zażądał rezygnacji od Dalimiera, lecz ten nie poczuwając się do winy twierdzi, iż nie pozwoli, aby zrobiono z niego ofiarę, aby kogoś innego uratować. Sprawa wydania fałszywych bondów jest nadal wielką sensacją we Francji.

WŁADZE ARESZTUJĄ INŻYNIERA W ZWIĄZKU Z KATASTROFĄ W CZECHACH.

Duczow, Czechosłowacja, 8. stycznia. — Władze aresztowały wczoraj głównego inżyniera w kopalni „Nelson III", gdzie zginęło 142 górników kilka dni temu. Aresztowany inżynier, jak twierdzi oskarżenie, nie chciał zainstalować potrzebnych aparatów bezpieczeństwa z powodu ich wielkiego kosztu.

27 NIEMCÓW ESTOŃSKICH OSKARŻONYCH O ZDRADĘ STANU.

Tallin, 8. stycznia. — W związku z wykryciem tajnej organizacji narodowo-socjalistycznej pod nazwą „Bractwa Bałtyckiego", prokurator oddał pod sąd 27 Niemców, oskarżonych o zdradę stanu.

W czasie dalszych rewizyj, przeprowadzonych u Niemców, wykryto szczegółowy plan nadawania gruntów Niemcom bałtyckim, oraz sprowadzania młodzieży z Niemiec, wobec wymierania starej generacji Niemców bałtyckich.

RADYKALNE ZMIANY W GABINECIE RUMUŃSKIM.

Bukareszt, Rumunja, 8. stycznia. — W rezultacie morderstwa politycznego w Sinaia zaszły wczoraj radykalne zmiany w gabinecie rumuńskim. Król Karol dekretem usunął z gabinetu czterech ministrów, którzy dawniej uchodzili za najlepszych zwolenników króla. Zmian dokonano w ministerstwie wojny, w prywatnym sekretarjacie króla Karola, w naczelnym dowództwie żandarmerji krajowej i w dowództwie naczelnem policji państwowej. Min. wojny na miejsce Mikołaja Uica został Ion Antonescu, sekretarjat prywatny króla zniesiono zupełnie a na inne stanowiska nie wyznaczono jeszcze nowych ludzi.

Piotrowskiemu Potrzeba Było Pieniędzy Na Zakupno Farmy.

Dlatego Zamordował Żonę i Dzieci, Do Czego Sam Się Przyznał.

Jan Piotrowski, ubiegłej soboty po południu, po spotkaniu na stacji policyjnej Jana Panfila, przyznał się iż zamordował dzieci swoje a żonę obił do utraty przytomności dlatego jedynie, aby skolektować za nich asekurację i za gotówkę tą kupić dla siebie kurzą farmę.

Na stacji przy Irving Park bulwarze w obecności kapitana policji Jana Ptacka i asystenta prokuratora stanowego, adwokata Morris Meyersa, Piotrowski powiedział, że za żonę i dzieci miał skolektować razem $2,340 i dlatego uplanował tą straszną zbrodnię siedząc w kinie na State ulicy.

Pani Anna Piotrowska, jak donoszą nam dzisiaj, umarła rychło nad ranem nie odzyskawszy przytomności.

Jan Panfil, którego Piotrowski po aresztowaniu oskarżył o niedozwolone stosunki z jego żoną, a którego policja później aresztowała, stając przed Piotrowskim zaprzeczył jakoby nawet był w domu kiedy ten napadł na żonę i dzieci zabił. Panfil jednak wyznał, że często z Piotrowskim okradał kurniki sąsiadów, aby tem przysporzyć zapas kur na farmę jaką planował zakupić.

Piotrowski po zeznaniach Panfila przyznał mu rację, zmienił swe pierwsze zeznania i powiedział, że rzucił się na żonę swoją, dzieci zamordował dlatego, że brak mu było gotówki na zakupno farmy.

Piotrowski o zbrodni dokonanej z zimną krwią powiedział kapitanowi policji Ptackowi co następuje:

„Gdy wróciłem do domu z pracy żona moja stała przy piecu kuchennym. Sięgnąłem po strzelbę jaka stała w rogu i takową uderzyłem ją silnie po głowie. Padła, nie wiedząc nawet kto ją uderzył. Córeczka Betty Ann przystąpiła do matki, gdy ta leżała na podłodze. Nie uplanowałem zabić tego dzieciaka, ale gdy pomyślałem że i tu mogę skolektować $100 więcej asekuracji uderzyłem i ją po głowie tą samą strzelbą.

„Gdy już zabierałem się do wyjścia z mieszkania usłyszałem kwilenie mojego synka. Pomyślałem, na co też samego zostawić. Nie miałem już sumienia bić go po głowie, dlatego nalałem wody do naczynia głębokiego, chwyciłem synka za kark i zanurzyłem go do wody, a trzymałem tak długo aż płakać przestał. Potem wróciłem do pracy."

NOWA ZMIANA W DEPARTAMENCIE SKARBU.

Washington, 8 stycznia. — Earlie Bailie, wspólnik firmy inwestycyjnej J. W. Seligmana i jedna z figur krytykowanych w śledztwach senackich, podał się w sobotę do dymisji jako fiskalny asystent sekr. skarbu Morgenthau'a.

Bailie nie miał nigdy tytułu podsekretarza skarbu, spełniał jednak wszystkie zadania tego urzędu i jego ustąpienie toruje drogę do wybrania nowego podsekretarza.

Bailie stał się przedmiotem ostrej krytyki z powodu jego związku, jako członka firmy Seligmana, ze sprzedażą bezwartościowych dzisiaj bondów peruwjańskich.

Miał miljony — umarł w nędzy.

East St. Louis, Ill. — George Balzer mówił często o swoim majątku. Kiedy umarł, w jego skrzynce depozytowej w banku znaleziono 24,000,000 marek niemieckich, 850,000 rubli i 160,000 koron austrjackich. — Pochowano go kosztem miasta.

$432,000,000 Na Rozbudowę Floty.

W planie konstrukcja 101 okrętów wojennych.

Washington, 8 stycznia. — Kongr. Britten, rep. z Ill., złożył dzisiaj w Izbie projekt do prawa mający na widoku podniesienie marynarki Stanów Zjedn. do jej pełnej siły traktatowej i zapewnienie jej w świecie pozycji nie ustępującej żadnej innej.

Bil przewiduje budowę 101 nowych okrętów wojennych w okresie siedmiu lat, począwszy od roku 1935. Cały koszt programu wyniesie około $432,000,000, czyli po $70,000,000 w każdym roku.

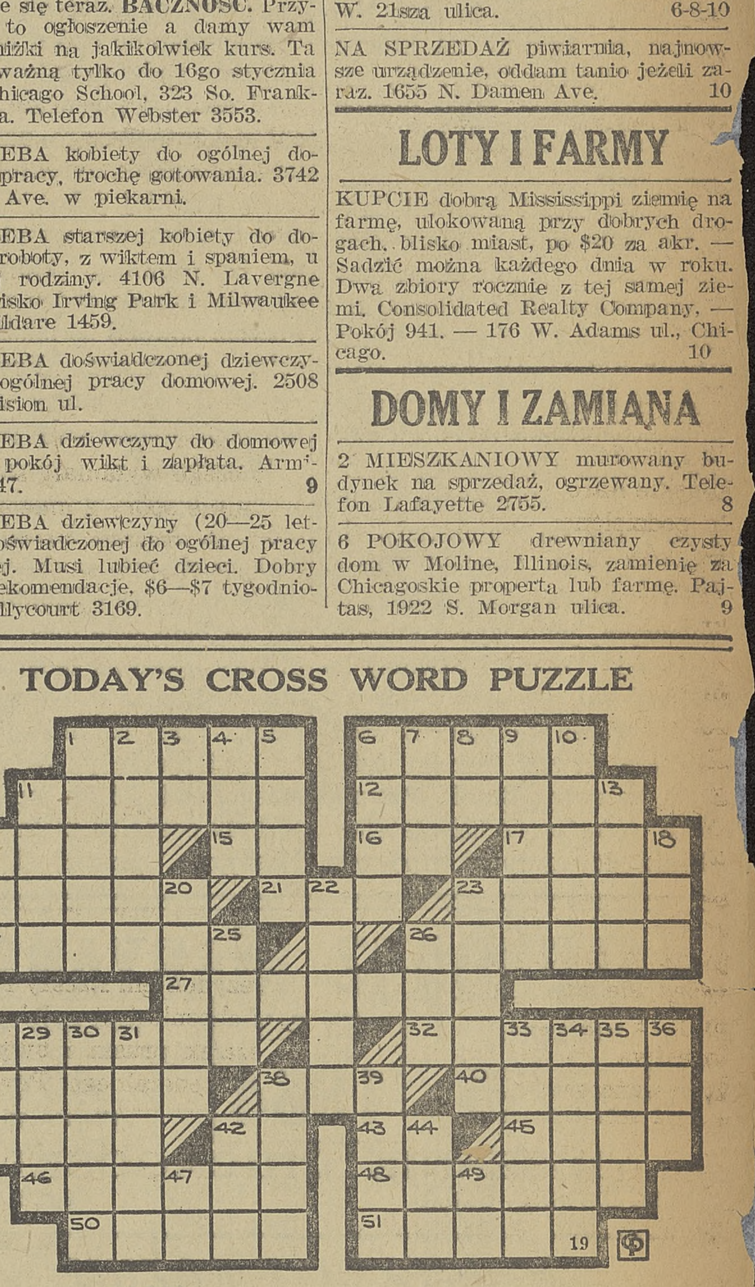
$330,000 za zbiory McCormickowej.

New York. — W sobotę skończyła się licytacja publiczna zbiorów sztuki po Edycie Rockefeller McCormickowej. Sprzedaż przyniosła $330,000.

PREZYDENT KUBY WEZWANY DO USTĄPIENIA

Hawana, Kuba, 8 stycznia. — Pułk. Carlos Mendieta, czołowy opozycjonista, wystosował do Prezydenta San Martina list otwarty, w którym wzywa go do ustąpienia z dn. 24. lutego i wykazał w ten sposób „wysoki patrjotyzm i chęć uniknięcia dalszej rewolucji". List jest uzupełnieniem ultimatum, danego prezydentowi przez komitet opozycji. W sferach rządowych mówią, że Prezydent odrzuci ultimatum i oświadczy, że nie ustąpi aż dopiero 20-go maja.

TODAY'S CROSS WORD PUZZLE



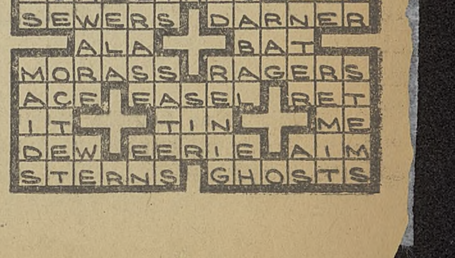
ACROSS

1—To oblige
6—Companions
11—Of the sea
12—Embellishes
14—Painful
15—A measure of type
16—In this manner
17—A jot
19—Feminine proper name
21—A mark
23—Measure of weight for gems
24—A sale at second hand
26—Abandon
27—Exhausted of liquid contents
28—A coward
32—More moist
37—To pander to
38—Terminus
40—A pulpy fruit
41—A metal
42—The Christian era (initials)
43—An exclamation
45—Masculine proper name
46—Total
48—An outdoor game
50—A city in Germany
51—Makes egress

DOWN

1—Transportation charges
2—Place of contest
3—Six
4—Unit
5—Part
6—A pole
7—Commotion
8—Toward
9—Silkworms
10—Nasal noise
11—Greater in quantity
13—Asterisk
14—A title of respect
18—A Siamese coin
20—A church official
22—A constellation
23—Yielded
25—A predatory bird
26—Moisture
28—Two hundred and one
29—Unusual
30—Repent
31—Openings
33—A river in England
34—A city in north Africa
35—Series of epochal events
36—The matter or thing
38—Blissful state
39—Particular day
42—A form of to be
44—Prefix; six
47—Exists
49—The symbol for nickel

Answer to previous puzzle



Chór Św. Jana Kantego Święcił Triumf 40-letniej Pracy Śpiewaczej.

Jubileusz Rozpoczęto Nabożeństwem a Zakończono Bankietem.

W ostatnich latach coraz częściej obchodzimy jubileusze. Nasze organizacje i towarzystwa powstawały w jednym i tym samym niemal okresie, stąd też i rocznice obchodzą w latach niezbyt od siebie odległych. Jednym z takich zrzeszeń, a raczej zespołów śpiewaczych, który w dniu wczorajszym święcił jubileusz czterdziestolecia swego założenia, był Chór Parafjalny św. Jana Kantego — na Kantowie. Uroczystość rozpoczęta została Mszą św. solenną w wspaniałym kościele kantowskim, o godzinie 10ej rano. Mszę św. celebrował X. Bronisław Lazarowicz, C.R., w asystencji X. Teodora Wróblewskiego, C.R. jako djakona i X. Walentego Świentka, C.R. jako subdjakona. Nowością na wczorajszem nabożeństwie był liczny udział dawniejszych śpiewaków i śpiewaczek, których los rzucił w inne dzielnice miasta Chicago.

Naprawdę, bez przesady — trzeba było być obecnym na tem nabożeństwie i słyszeć ten silny a dźwięczny śpiew potężnego chóru składającego się z osiki przeszło śpiewaków i śpiewaczek. Odśpiewano melodyjną, niezo wesołą, o wysokich tonacjach Mszę łacińską Petersa. Przyznać bowiem trzeba, iż głosy żeńskie brzmiały słodko jak dźwięk skrzypek, a głosy męskie zlewały się z żeńskiemi w jedną piękną harmonję jakiej w rzeczywistości nikt z wiernych usłyszeć się nie spodziewał. Śpiew był cudny, jakiego Kantowo dotąd nie słyszało. Wierni pewnie czuli się natchnieni do gorliwszego oddawania czci Bogu. Modły wiernych z pieniami chóralnemi złączone, płynęły do stóp Najwyższego. Organy na których grał p. Wacław Żukowski, mistrzowy organista, także czulej aniżeli kiedykolwiek wydawały tony.

Solowe części śpiewali dawniejsi śpiewacy, a mianowicie: solo tenor „Panis Angelicus" odśpiewał p. Józef Wełniński a solo sopran „O Sacrum Convivium" odśpiewała panna Salomea Skubek. Po Agnus Dei śpiewacy obecnie do chóru należący, wraz z organistą p. Żukowskim, zeszli z chóru na dół i udał się do balustrady, by przyjąć chleb Anielski, Komunję św., która była bukietem duchownym, jako wyraz szczerej podzięki Bogu i Stwórcy za hojne łaski, jakie na tę drużynę śpiewaczą w ciągu czterdziestolecia zlewał. Poczem śpiewem kolendy „Bracia Patrzcie Jeno" zakończono nabożeństwo. Ołtarz główny tonął w powodzi kwiatów i zieleni i płonął blaskiem świec i rzęsistego oświetlenia elektrycznego, które dodawało nabożeństwu większej powagi i uroku.

Budujące kazanie wygłosił X. proboszcz Władysław Bartylak, C.R., który nie szczędził słów uznania dla chóru kantowskiego z okazji czterdziestolecia swego założenia.

BANKIET JUBILEUSZOWY.

Już przed piątą godziną pod wieczór, zaczęli się schodzić do sali parafjalnej — na bankiet — dawniejsi śpiewacy, członkowie obecni, oraz mnodzy przyjaciele i sympatycy chóru kantowskiego z Kantowa i z innych parafij. Zebrało się przeszło 400 osób, tak iż z trudnością wszystkich zdołano pomieścić. I tu znowu trzeba było widzieć te serdeczne uściski dłoni siostrzano - braterskich, te szczere a z głębi serca płynące powitania a później interesująca a zabawna pogawędka tych, co dawniej śpiewali z tymi którzy obecnie śpiewają. Nic też dziwnego, iż na wszystkich twarzach malowała się radość, a dowodem tego był miły uśmiech na ustach.

Według przyjętego zwyczaju, spożyto potrawy a przed spożyciem których, krótką modlitwę wygłosił X. proboszcz i kapelan chóru, X. Władysław Bartylak, C.R. Panny donosiły potrawy do stołów a goście smacznie je zajadali, zaś czas ten uprzyjemniała piękną grą orkiestra. Po posiłku, zabrał głos prezes chóru ustępujący p. Józef Gucwa, który w streszczeniu celu uroczystości śpiewaków, wyszczególnił p. Jana Broniarczyka, jedynego członka, który od założenia do dnia dzisiejszego do chóru należy, a któremu nadał przydomek „OJCA" chóru i pierwszą solistkę chóru kantowskiego, panią Helenę Ratajczak, dyrektorkę Macierzy Polskiej, jako „MATKĘ" chóru, a pozatem wymienił panią Grzybowską, która także od założenia do chóru należała. Poczem powołał na mistrza toastów aldermana Franciszka Konkowskiego, który umiejętnie poprowadził cały program.

Pierwszym na programie był jeden z byłych śpiewaków solistów, p. August Drozda, śpiewający obecnie w chórze katedralnym, który odśpiewał wczoraj na bankiecie dwa trudne utwory operowe, jeden w języku włoskim, a drugi w angielskim, przy akompanjamencie na fortepjanie p. W. Żukowskiego. Oklaski długoniemilknące były oceną za piękny śpiew. Następnie przemówił członek od założenia p. Jan Broniarczyk, a po nim pierwsza solistka chóru, pani Helena Ratajczak. Po tych przemówieniach mile zabrzmiał śpiew chóru parafjalnego św. Jana Kantego, pod batutą p. W. Żukowskiego. Chór odśpiewał dwa melodyjne utwory, za które nagrodzony został salwami oklasków. Gdy echa pieśni umilkły wystąpił na estradę młody Albinek Rembacz, syn pp. Stanisławostwa Rembaczów, obecnie członków chóru a wnuczek jednego z pierwszych solistów chóru, śp. Jana Rembacza. Młody Albinek czystą i poprawną polszczyzną wypowiedział wierszyk zastosowany do okoliczności, którego autorem jest Brat Michał Oleksiewicz, C.R.

Z kolei wystąpiła ze śpiewem pani Stefanja z Penkałów Depka, długoletnia solistka i amatorka sceny polskiej, która wykonała śliczny utwór, którego miło było posłuchać. Akompaniował jej p. W. Żukowski. Rozlegał się po sali dźwięczny sopran o wysokiej skali, pieszcząc uszy słuchaczy. Za ten cudny śpiew spotkała solistkę ocena słuszna i sprawiedliwa w postaci entuzjastycznych oklasków. Pozatem przemówił były prezes chóru p. Ignacy Górzyński, a po nim były solista p. Józef Wełniński. Pani Jadwiga Baranowska, popularna monologistka, ubawiła wczoraj wszystkich swemi arcywesołemi monologami za które zyskała burzę oklasków. Dalej mistrz toastów powołał nadprogramowo panów: p. Stefana S. Tyrakowskiego z Annowa, dyrektora Zjednoczenia PRK., p. Aleksandra Sobotę, dyrektora Związku Narodowego Polskiego, p. Stanisława Adamkiewicza, jednego z byłych członków chóru, adw. Józefa Depkę, nowo wybranego prezesa Klubu Obywatelskiego im. Księcia Józefa Poniatowskiego i panią Katarzynę Sobota, prezeskę Klubu Pań Królowej Kingi. Pozatem jeszcze przemawiali: panna Rusinek, prezeska młodszego chóru, p. Smołka, prezes Klubu Polsko - Amerykańskich Obywateli w Chicago, X. Stanisław Fiołek, C.R., wychowanek Kantowa, asystent na Jackowie, organista Wacław Żukowski i X. Teodor Wróblewski, C.R., kapelan młodszego chóru.

Telegramy z życzeniami dla chóru nadesłali: X. Jan Drzewiecki, C.R., proboszcz ze Stanisławowa, X. Edward Brzeziński, C.R., proboszcz z Marjanowa, były organista p. Rajmund Dettlaff z Milwaukee, Wis. i p. G. Gawrych. Wszyscy mówcy oddawali uznanie Chórowi, który przez czterdzieści lat dużo dobrego dokonał i życzyli dalszego w najbliższych latach pomnożenia drużyny śpiewaczej, by w pracy pożytecznej nie ustawała i rozwijała się dalej na chwałę Bożą, na chlubę wychodźtwa, parafji i Ojczyzny.

Ostatnim mówcą był gospodarz parafji, X. Władysław Bartylak, C.R., który do wieńca pochwał i uznania dorzucił swoje z głębi serca płynące życzenia, cześć śpiewakom, za dotychczasową współpracę dla chwały Bożej, zachęcając ich do dalszej pracy na ich umiłowanej niwie śpiewaczej.

Pozatem wymienieni przez mistrza toastów zostali p. Jan Domanus, dyrektor Zjednoczenia i dr. Jan J. Liss, wiceprezes Macierzy Polskiej, którzy z powodu braku czasu nie przemawiali.

Po usunięciu stołów nastąpiła ochocza zabawa taneczna przy dźwiękach zgranej dobrze orkiestry. Hasali starzy i młodzi, a trzeba było widzieć te zamaczyste oberki i poleczki jakie falowały na sali aż dudniło. Bo orkiestra grała od ucha, to też „wiara" bawiła się po polsku, po staremu, jak za dawnych czasów.

Komitet jubileuszowy stanowili: Stanisław Rembacz, przewodniczący; Stefanja Majcher, Marja Dasch, sekretarki; Stefanja Depka, kasjerka; J. Nawrocki, W. Pyrek, J. Baranowski, G. Rembacz, B. Wlezień i J. Gucwa.

Dodać należy, że bankiet swoją obecnością także zaszczyciła prezeska Związku Polek w Ameryce, p. Emilja Napieralska

PODSTAWA I ROZUM.



Panna Irena Schultz, uczennica Wiscosin uniwersytetu, otrzymała scholastyczne i społeczne odznaczenie, gdyż niedawno została ona wybrana jako członkini sławnego scholastycznego towarzystwa Phi Betta Kappa i Phi Kappa Phi. Pochodzi ona z Hudson, Wis.

Making Mole Hills Out Of Mountains—1934



Prezydent Roosevelt Popiera Moratorjum Dłużnicze.

Dwa Lata Zwłoki Dla Dłużników Wojennych.

Washington, 8-go stycznia.— Według informacji z dobrze poinformowanych źródeł, administracja Prezydenta Roosevelta popiera plan dwuletniego moratorjum na długi wojenne jako część programu przywrócenia dobrobytu w świecie.

Słyszy się również, że Prezydent zamierza prosić kongres o chwilowe rozszerzenie nadanej mu już władzy, tak aby mógł podnosić i obniżać stawki taryfowe nie więcej jak 50 proc. i zawierać wzajemne ugody handlowe w dwuletnim okresie, w którym będzie się starał rozwinąć handel amerykański z resztą świata.

Prezydent chce mieć wolną rękę w targach z obcemi krajami używając długi, kwoty trunkowe i wszelkie możliwe inne atuty w okresie uważanym przez niego za niezbędny do osiągnięcia równowagi światowej.

Jeżeli uzyska taką władzę od kongresu, będzie to dowodem jego kompletnej dominacji w tem ciele, w grę bowiem wchodzą różne przywileje, strzeżone oddawna zazdrośnie przez kongres.

Jeszcze przed ogłoszeniem takiego programu, opozycja podniosła głowę w różnych grupach. Senatorzy, którzy walczyli zacięcie przeciw umorzeniu długów wojennych zażądali dostarczenia im urzędowej korespondencji w tej sprawie. Inni senatorzy objawili silną opozycję w stosunku do wyrzeczenia się kontroli nad taryfami.

Jednym z dowodów, że kongres jest przeciwny okazywaniu jakichkolwiek względów krajom, które nie płacą rat dłużniczych, jest propozycja sen. Bennetta, dem. z Mo., ukarania tych krajów przez odebranie kwot trunkowych i nałożenie opłaty $500 na wizy paszportowe, przez co zmniejszyłby się napływ turystów amerykańskich do Francji i innych niepłacących długów krajów.

Policja Zastrzeliła Klutasa.

Teodor „Handsome Jack" Klutas, kolegjasta i szef szajki uprowadzicieli został onegdaj po południu zastrzelony przez policjantów z biura prokuratora stanowego, którzy także aresztowali jego kolegę Władysława Detricka, zbiega z więzienia w stanie Indiana i członka z notorycznej szajki Jana Dillingera.

Policja urządziła najazd na dom mieszkalny pnr. 619 South 24ta avenue, w wiosce Bellwood, niedaleko od Maywood. Aresztowano także Earla Mc Mahona, lat 30, alias James Glennona, z p. nr. 535 South 24ta avenue w Maywood, byłego agenta byznesowego unji kwiaciarzy w Maywood i Adolfa Anzone, lat 27, obecnego agenta tejże unji.

Przez zastrzelenie Klutasa i aresztowanie jego kolegów policja przypuszcza iż przeszkodziła w uprowadzeniu James Hacketta, szulera z Blue Island, który miał następny paść ofiarą tej szajki.

W KAWIARNI Z MUZYKĄ.

W Lens w kawiarni z muzyką zwraca się flecista do pierwszego skrzypka:

— Co będziemy teraz grali?

— Aidę Verdi'ego.

— Co do djabła, to ja teraz właśnie grałem.

UCZENNICE WYCHOWUJĄ DZIECI.



Mała "Virginia Strawn" jest karmiona przez pannę Lykens uczennicę żeńskiego kolegjum w Maryland. Instytucja ta jest jedną z niewielu, która adoptuje niemowlęta i wychowuje je pod staranną opieką młodych uczennic.

NOTATKI REPORTERA

Obita przez męża, matka zamordowanych dzieci, nie żyje.

Pani Anna Piotrowska, lat 23, z p. nr. 5019 North Melvina avenue, którą ubiegłej środy do utraty przytomności obił jej mąż, Jan, który w tym samym czasie zamordował dwoje własnych dzieci, zmarła dzisiaj rychło nad ranem w szpitalu Belmont. Od dnia napadu do ostatniej godziny życia kobieta ta nie odzyskała przytomności.

* * *

Rzucił się na policjanta i został postrzelony.

Jakób Hammond, lat 20, z p. nr. 1832 South Kedzie avenue, wczoraj wieczorem został postrzelony i fatalnie okaleczony przez policjanta Dawida Coughlina, ze stacji przy Warren avenue. Na Coughlina, ubranego po cywilnemu, jadącego w automobilu przy narożniku Ogden avenue i Jackson bulwaru, napadł Hammond z rewolwerem w ręku, w celu dokonania rabunku. Postrzelonego policjant przewiózł do szpitala obok więzienia miejskiego, gdzie lekarze nie mają nadziei utrzymania go przy życiu. Hammond dokonał napadu z dwoma kolegami, który widząc postrzelonego towarzysza, uciekli.

* * *

Spadł z drabiny podczas pracy u McCormicka.

Edward Lamich, lat 54, z p. nr. 4842 Wolfram ulica wczoraj zmarł w szpitalu św. Łukasza z ran, jakich doznał w ubiegłą sobotę, gdy spadł z drabiny podczas malowania dachu na stajni przy zakładach kompanji International Harvester Company, róg Blue Island i Western avenues.

* * *

Automobil spadł z mostu na Damen avenue.

Z mostu na South Damen avenue, nad rzeką Chicago — wczoraj po wyłamaniu poręczy spadł automobil z wysokości 30 stóp na brzeg rzeki i został mocno uszkodzony. Automobilista, Józef Gordon, lat 65, z p. nr. 3945 West Ohio ulica, uszedł śmierci w tym wypadku, ale doznał złamania kilku żeber i innych obrażeń. Powiada, że ślizga droga była powodem zjechania z tejże na chodnik, a potem przez poręcz na brzeg rzeki.

* * *

Jutro rozpoczną spis ludności miasta Chicago.

Jutro do spisywania mieszkańców miasta Chicago zabiera się 2,500 bezrobotnych, których do tej pracy zaangażowała administracja CWA. Dyrektorami spisu są Charles S. Newcomb i Richard O. Lang, którzy proszą wszystkich chicagowian i wszystkie chicagowianki, aby w udzielaniu informacyj niczego nie taili. Każdy i każda przy spisie ludności zaopatrzony jest w kartkę legitymatycyjną, którą na żądanie musi przedstawić wam każdego czasu.

* * *

Jutro Weberowcy stają do gier w piłkę koszykową.

Drugi kontest w piłkę koszykową w lidze Katolickiej jutro stoczą dwie piątki (lekkiej i ciężkiej wagi) z Weber High jutro, dnia 9go stycznia ,o godzinie 7:30 wieczorem, w sali Gordon Gym, przy Haddon avenue, blisko Milwaukee avenue.

* * *

Spadł czy też zeskoczył z drugiego piętra; nie żyje.

Franciszek Słotowski, lat 45, z p. nr. 1112 South Hermitage avenue, zmarł przedwczoraj w powiatowym szpitalu. W ubiegły czwartek, jak podaje raport, Słotowski zeskoczył czy też spadł z drugiego piętra opróżnionego domu p. nr. 801 South Marshfield avenue i wtedy został śmiertelnie okaleczony.

* * *

Pogniewał się rewolwerowicz na swoją ofiarę.

Młody rewolwerowicz pogniewał się na Teofila Pallascha, lat 45, z p. nr. 1115 Lill avenue, malarza, którego przy narożniku Sheffield avenue i Altgeld ulicy napadł w celu rabunku i postrzelił go za to, że nie miał w kieszeni ani centa. W szpitalu Braci Aleksjanów Pallasch powiedział policjantom, że bandyta zatrzymał go pod lampą na ulicy i kazał mu podnieść ręce do góry; gdy mu powiedział, że nie ma pieniędzy bandyta zaklął, skierował rewolwer w jego stronę i strzelił trzykrotnie. „Gdy padłem na bruk bandyta dał drapaka", powiedział Pallasch.

* * *

Jutro przesłuchy w sprawach autobusowych.

Przed Stanową Komisją Handlową (Illinois Commerce Commission), jutro, 9go stycznia omawiane będą dwie sprawy obsługi autobusowej przez spółkę tramwaju na północno - zachodniej stronie miasta, na Northwest Highway i Higgins Road. Asystent doradcy korporacji, adwokat Franciszek Breen, według przyjętego już przez Radę miejską ordynansu jutro wystąpi w imieniu miasta i mieszkańców, w nadziei wywalczenia dla nich obsługi od dawna potrzebnej i żądanej. W kampanji tej dużo robi alderman 41ej wardy, James C. Moreland.

* * *

Kapitan Józef Pałczyński i inni na stacjach policyjnych.

Siedmiu kapitanów policji, Gregory Moran, Alfred Christensen, William Stapleton, Dennis Malloy, Józef Johnson, **Józef Pałczyński** i Hugh Mc Carthy, stosownie do nowego rozkazu Komisarza policji, Allmana, z biura detektywów przeniesieni zostali do różnych stacyj policyjnych, gdzie bez objęcia komendy, a pod nadzorem nowych szefów teraz pełnić będą czynną służbę. „Przemurowano" także dziesięciu porucznikom, dziewięciu sierżantów i 133 policjantów na nowe stanowiska.

TRZY OSOBY ZOSTAŁY ZABITE W KOLIZJI.

Przy narożniku Milwaukee avenue i Raven ulicy, w dzielnicy Norwood Park, wczoraj wieczorem przez kolizję automobilu z tramwajem trzy osoby straciło życie, a jedna dogorywa w szpitalu. Ofiarami padli: panna Eleonora Erickson, lat 18, (adres nieznany); William Kline, lat 30, z p. nr. 4811 West End avenue i Gustaw Kruty, 4229 North Kedvale avenue. Panna Eleonora Mc Caffey, lat 19, z p. nr. 3936 Kentucky avenue, znajduje się w stanie krytycznym w szpitalu Belmont, dokąd przewiózł ją inny automobilista, J. Schmidt, z p. nr. 7272 Talcott avenue, świadek kolizji, w swojej maszynie przewiózł pannę Erickson do szpitala John B. Murphy, gdzie lekarze tylko mogli zatwierdzić jej śmierć.

Raport policji podaje, że skutkiem mokrego i śliskiego bruku automobil jadący w kierunku południowym zjechał z drogi i kolidował z tramwajem jadącym w przeciwną stronę.

MA DOSKONAŁE PLANY NA ROK BIEŻĄCY.

Battle Creek, Mich., 8go stycznia. — Życzenia noworoczne członkom tej wielkiej organizacji Kellogg'a przesłał przez radjo p. W. K. Kellogg, prezes kompanji Kellogg Company, a zarazem mówił o pracy w roku ubiegłym, przedstawił słuchaczom swój plan pracy na rok bieżący. Życzenia te rozesłano na falach radjowych z St. Petersburg, Florida do Australji, Angli, Kanady, Meksyku, Battle Creek, Michigan i 26ciu różnych miast, w Stanach Zjednoczonych, gdzie znajdują się biura tejże spółki.

Założyciel i prezes kompanji Kellogg Company, największej w świecie wytwórni produktów zbożowych przez radjo oznajmił, że rok 1933 był rokiem pomyślnym dla kompanji, dodając od siebie, że spodziewa się lepszego powodzenia w niedalekiej przyszłości. „Kompanja Kelloga", mówił p. Kellogg, kooperowała w całem tego słowa znaczeniu z NRA. Zatrudniamy więcej ludzi, wydajemy więcej pieniędzy i pracujemy ciężej starając się o handel, aniżeli w jakimkolwiek innym roku w naszej historji."

Mówiąc o planach swoich na rok 1934 p. Kellogg orzekł, iż budżet promocyjny kompanji na ten rok jest większy, że na ogłoszenia w pismach wyda się znacznie większe sumy pieniędzy aby tylko produkta Kellogga należycie przedstawić swoim odbiorcom.

Obszar parków w Chicago wynosi 7,327.9 akrów. Akier ma 43,560 kwadratowych stóp, czyli w przybliżeniu obszar 209 szeroki i 209 długi.

UCZENNICE OSZCZĘDZAJĄ.



Na powyższej ilustracji widzimy trzy uczennice z Wisconsin uniwersytetu, które są członkiniami organizacji tak zwanej "Three Squares a Day", w skład której wchodzą mężczyźni i kobiety studenci. Zadaniem członków tej organizacji jest zmniejszyć wydatki szkolne przez własnoręczne przygotowywanie sobie potraw.